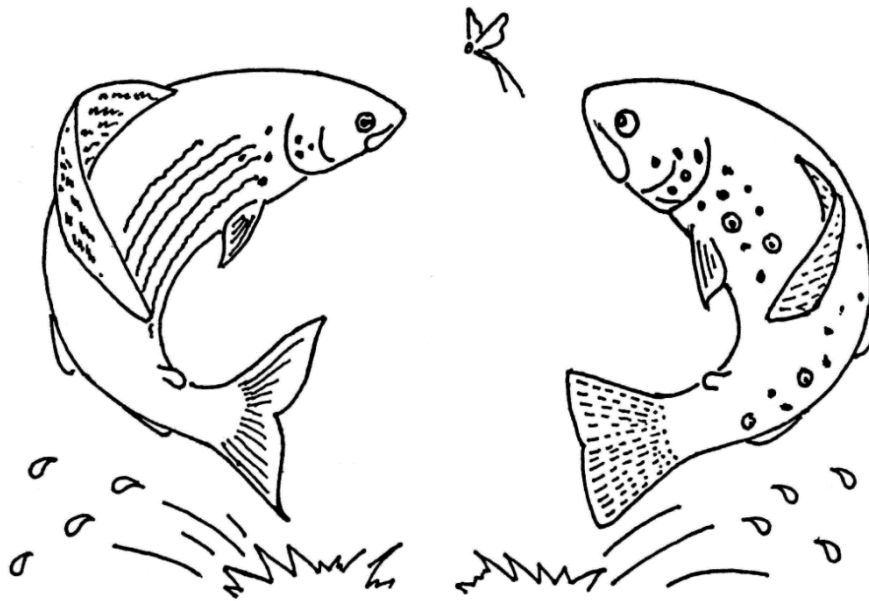


# *Pstrąg & Lipień*



nr 75

2026

rocznik 34

## Spis treści

Materiały do dziejów wędkarstwa w województwie olsztyńskim od 1945 r. do początku lat 70. ....	1
Wspomnienia wędkarskie Mariana Lachowicza (Wilno i Olsztyn) .....	30
Wrona siwa rybołowem .....	31
O żerowaniu szczupaków na myszach .....	32
Wędkowanie w Szwecji. Cz. LXXXII. Skellefteälven .....	32
Wędkowanie w Szwecji. Cz. LXXXIII. Byske .....	35
Analiza ryb złowionych podczas Pucharu Ziem Północnych 2025 (Gwda, Brda i Czernica) .....	36

## **MATERIAŁY DO DZIEJÓW WĘDKARSTWA W WOJEWÓDZTWIE OLSZTYŃSKIM OD 1945 R. DO POCZĄTKU LAT 70.**

W książce o rybołówstwie na Mazurach (Cios 2022a) omówiłem niektóre kwestie związane z rozwojem wędkarstwa w latach 1945-1990 na obszarze Wielkich Jezior Mazurskich, w tym w kontekście dostępu do wód będących w dyspozycji PGR i PGRyb. W toku kwerendy zebrałem wiele dodatkowych materiałów, dotyczących wędkarstwa na pozostałym obszarze województwa olsztyńskiego, które są przedmiotem tego artykułu.

W przeważającej mierze wykorzystałem lokalną prasę, która jest najważniejszym źródłem do poznania wielu aspektów dawnego wędkarstwa. Opieranie się wyłącznie na czasopiśmie wędkarskich (zwłaszcza Wiadomościach Wędkarskich) i rybackich (np. Okólniku Rybackim, Przeglądzie Rybackim i Gospodarce Rybnej) prowadzi do pominięcia szeregu istotnych faktów i procesów, a w konsekwencji także do wyciągnięcia czasem nawet błędnych wniosków.

Trudność sprawia m.in. próba rekonstrukcji historii gospodarki rybami łososiowatymi w ciągu pierwszych 25 lat PRL, zwłaszcza jeśli chodzi o budowę i działalność ośrodków w Czarcim Jarze i Bryńsku. W tym okresie materiały prasowe miały w dużej mierze charakter propagandy sukcesu. Były niespójne, niepełne i często zawierały wyolbrzymione plany inwestycyjne i produkcyjne. W niewielkim stopniu informowano o rzeczywistym stanie sytuacji. Charakterystyczne dla tamtego okresu było najpierw wielkie zadęcie medialne i propagandowe, a potem smutna konfrontacja z rzeczywistością. Mała ilość rzeczowych publikacji częściowo wynikała z faktu, że na terenie województwa było niewielu miłośników ryb łososiowatych, zwłaszcza tych, którzy potrafiliby przelać na papier różne informacje dla potomnych. Dziękuję Robertowi Kosteckiemu z Pasłęka za liczne uwagi i uzupełnienia.

### **Kwestie organizacyjne**

Olsztyńskie Towarzystwo Wędkarskie, założone w marcu 1946 r., wykorzystywało lokalną prasę w celu informowania wędkarzy o różnych formach swej działalności, zwłaszcza o walnych zebraniach (rys. 1 i 2). W 1948 r. zaplanowano je w sali stołówki Urzędu Pocztowego nr 1 przy ul. Pieniężnego 21 (Anonim 1948a). W kolejnym roku walne zebranie odbyło się w lokalu Olsztyńskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej (WRN) przy ul. Artyleryjskiej (Anonim 1949a). Późniejsze zebrania organizowano w różnych lokalach, m.in. w tym użyczonym przez Centralę Rybną. W 1956 r. siedzibę biura Zarządu Okręgu przeniesiono z lokalu przy ul. Grunwaldzkiej do baraku przy ul. Kołobrzeszkiej (Anonim 1956a). W 1957 r. walne zebranie odbyło się w sali konferencyjnej Prezydium WRN.



Rys. 1. Ogłoszenie w sprawie walnego zebrania (Głos Olsztyński 1954, 29:5, 4 II).

W 1950 r. ogólnie rozwiązano niezależne towarzystwa wędkarskie i powołano PZW. Warto przypomnieć, jak ówczesna propaganda przedstawiała tę kwestię, ponieważ skutki decyzji z tamtego okresu odczuwane są jeszcze współcześnie – „dotychczasowa organizacja wędkarstwa w Polsce nie służyła ani umasowieniu tego zdrowego i pożytecznego sportu, ani też nie prowadziła racjonalnej gospodarki rybnej na rzekach i strumieniach. Dopiero ostatni

walny zjazd przedstawicieli wędkarstwa uchwalił zasadniczą zmianę. Powołano Polski Związek Wędkarski, który obejmie całość gospodarki na śródlądowych wodach bieżących. Związek będzie więc czuwał nad stanem zarybienia wód, będzie również dążył do udostępnienia ich wędkarzom, uruchomienia schronisk, wyposażenia ich w łodzie, sprzęt itp. Udostępnione będą również połowy pstrągów” (Anonim 1950a). Jednym słowem, nasze wody miały być mlekiem i miodem płynące, co w zasadzie udało się osiągnąć, bo wiele mleczarni spuszczało ścieki do rzek przez cały okres PRL.

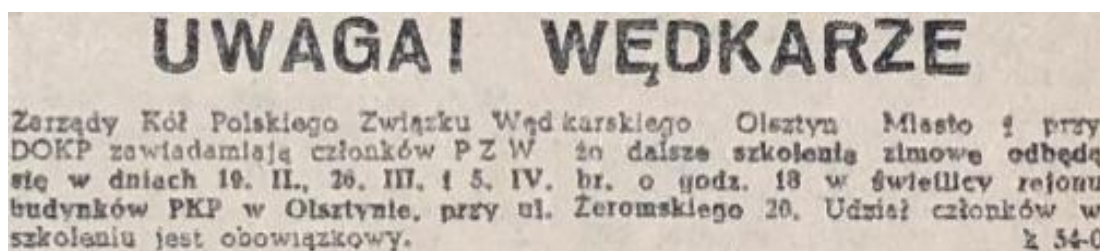
## UWAGA WĘDKARZE!

ZARZĄD KOŁA POLSKIEGO ZWIĄZKU WĘDKARSKIEGO OLSZTYN MIASTO I DOKP zwołuje nadzwyczajne walne zebranie członków na piątek dnia 11 października br. godz. 18 w pierwszym terminie, a w drugim terminie na godz. 18,30, zgodnie z paragrafem 52 statutu PZW bez względu na liczbę obecnych. Zebranie odbędzie się w sali konferencyjnej Prez. MRN w Olsztynie, Ratusz, II piętro.  
**PORZĄDEK OBRAD:** 1) sprawa zniesienia podatku od kart wędkarskich, 2) dyskusja, uchwały, 3) wolne głosy i wnioski.  
 K 1497

Rys. 2. Anons w sprawie nadzwyczajnego walnego zebrania (Głos Olsztyński 1957, 239:5, 8 X).

Organizowano też szkolenia dla wędkarzy, np. w 1953 r. wspólnie przez dwa istniejące w Olsztynie koła PZW. Wykorzystano do tego celu salę przydzium Miejskiej Rady Narodowej w ratuszu, która mogła pomieścić kilkaset osób. Jak stwierdzono, po tych szkoleniach wędkarze „nie będą potrzebowali uciekać się do ‘czarów’ i będą posługiwali się ściśle naukowymi i praktycznymi wskazówkami” podczas połowu ryb (Anonim 1953a). Szkolenia były potrzebne, z uwagi na powszechność przesądów wśród wędkarzy. Na przykład uważano, że rzekomo najlepszymi haczykami i sznurami były te, które się podkradło innemu wędkarzowi. Dobrowolne pożyczanie haczyka lub ofiarowanie go miało wróżyć niepowodzenie przez cały tydzień, a pierwsza ryba złowiona i wrzucona z powrotem do wody miała przekreślić szanse na szczęśliwy połów w tym dniu (Anonim 1948b). Kolejna prelekcja z przeżyciami, pod tytułem „Pojezierze Mazurskie”, prowadzona przez Witolda Korzyńka, znanego rybaka i działacza wędkarskiego (Kostecki 2014), odbyła się 7 III 1953 w auli Wyższej Szkoły Rolniczej (Anonim 1953b). Później odbyło się inne szkolenie członków koła miejskiego i przy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych (DOKP). Obecność wszystkich członków była obowiązkowa (Anonim 1953c).

Rosnące zainteresowanie wędkarstwem zrodziło potrzebę szkolenia członków PZW także w zakresie praktycznym. Zarząd Koła w Olsztynie zorganizował cykl wykładów, a pierwszy odbył się w gmachu Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego przy Placu Jedności Słowiańskiej (Anonim 1952d; rys. 3).



Rys. 3. Anons w sprawie szkolenia wędkarzy (Głos Olsztyński 1954, 40:5, 17 II).

We wspomnianej książce podałem, że do końca 1949 r. na terenie województwa działały, oprócz OTW, jeszcze trzy towarzystwa wędkarskie (w Działdowie, Nidzicy i Olsztynku). Później udało mi się ustalić, że wiosną 1949 r. w Kętrzynie powstało jeszcze powiatowe koło wędkarskie, którego lokal znajdował się przy ul. M. Curie-Skłodowskiej 16. Liczyło wówczas 86 członków (Anonim 1949b).

W grudniu 1950 r. Okręg Olsztyński PZW liczył 18 kół i 1565 członków (Sensmęcki 1960a). W 1955 r. w województwie było 4300 członków (Anonim 1955a). Rok później było ich 5336, a kolejne koła powstały w Waplewie, Suszu, Prabutach i Jedwabnie. W Szalstrach, Fromborku i Sepławce [Samplawie?] zorganizowano kółka młodych wędkarzy (Anonim 1956b). W 1956 r. w Okręgu było 6500 wędkarzy, zrzeszonych w 43 kołach. Dodatkowo było jeszcze 27 kół młodych wędkarzy. W Olsztynie działało 5 kół (Anonim 1956c). W 1958 r. było 47 kół, zrzeszających 7669 członków, w tym kilkanaście kobiet, spośród których pani Rodziejcz została nawet prezeską koła w Bartoszycach (Anonim 1958a). W 1959 r. było ponad 9 tys. członków. Najwięcej było w Olsztynie (ponad 1500), Ostródzie, Iławie i Giżycku; najmniej w Górowie Iławeckim (Anonim 1959a). W 1960 r. Okręg liczył 49 kół i 9033 wędkarzy (Sensmęcki 1960a). Na początku 1962 r. koło Olsztyn Miasto liczyło 1600 członków, w tym 5 kobiet i około 25 juniorów (Anonim 1962a). W całym Okręgu było już ponad 11 tys. członków (Anonim 1962b).

W 1963 r. w Olsztynie było 18 kół. Powstawały w różnych instytucjach i zakładach pracy, które często organizowały wycieczki nad wodę dla swoich pracowników-wędkarzy (Anonim 1963a).

Na początku 1964 r. Okręg liczył 12835 członków, w tym 7000 robotników, 38 kobiet i 1100 juniorów. Utworzono sekcje spinningowe przy kołach „Młynarz” i „Gryf-Prasa” w Olsztynie (wcześniej taka sekcja istniała przy kole w Giżycku) (Anonim 1964a).

W 1963 r. w Olsztynie było 20 kół wędkarskich, zrzeszających 2616 członków. Według stanu na 30 sierpnia 1964 r. działały już 24 koła mające 3021 członków (Anonim 1964b). W 1965 r. w Okręgu było już 87 kół, zrzeszających prawie 15000 członków (Anonim 1965a).

Oprócz kół Olsztyn Miasto i przy DOKP, jeszcze koło „Gryf-Prasa” w Olsztynie informowało na łamach prasy o swoich zebraniach (rys. 4). Zapewne wynikało to z faktu, że wśród członków tego koła było wielu dziennikarzy.

Do 1951 r. wędkarze mieli prawo połowu na kilku jeziorach koło Olsztyna. W 1952 r. zespół rybacki PGR przydzielił wędkarzom tylko dwa jeziora – Długie i Krzywe. Zwrócono wtedy

Koło wędkarskie PZW „Gryf - Prasa”, zawiadamia członków, że dziś, tj. dnia 16. II. 1962 r. o godz. 15.30, w świetlicy OZGra!, ul. 22 Lipca 7, odbędzie się zebranie sprawozdawczo-wyborcze.

Rys. 4. Ogłoszenie w sprawie zebrania sprawozdawczo-wyborczego koła „Gryf-Prasa” (Głos Olsztyński 1962, 40:5, 16 II).

uwagę – „czy wędkarz będzie tracił bezproduktywnie czas na wyjałowionych i pełnych żagłówek, motorówek i kajaków jeziorach Krzywym i Długim? Rybak-amator szuka zawsze wód spokojnych, a tych mu Związek nie był w stanie zapewnić”. Skutkiem tego był spadek liczby członków o 200 osób (tj. ok. 20%). W 1953 r. wprowadzono więc pewne udogodnienia dla wędkarzy: 1) zezwolono im na połów na większej liczbie jezior (m.in. Długie, Kortowskie, Skanda, Linowo, Lejmany pod Dobrym Miastem, odcinek j. Kalby w Pasymiu),

2) zaplanowano liczne wycieczki na dobrze zarybione jeziora (czyli te w dyspozycji PGR), w których dozwolony był połów nie tylko na zwykłą wędkę, ale także na spinning i spod lodu, 3) zwiększono liczbę jezior, w których można było łowić z łodzi (w 1952 r. tylko j. Krzywe, w 1953 r. także Duży i Mały Dom w Szczytnie i Zalesie pod Barczewem); w dalszym ciągu można było łowić „tylko” (a raczej „aż”) na 3 wędkę. Na Łynie, Pisie i Pasłęce, a także na jeziorach „przylegających do nich”, umożliwiono wędkarzom połów z brzegu i z łodzi, zarówno zwykłą

wędką, jak i spinningiem, ale w tym ostatnim przypadku opłata roczna wynosiła 60 zł (dla porównania – na wodach PGR – 400 zł). Na pytanie, czym kierował się zespół ustalając listę tych jezior, ówczesny dyrektor zespołu rybackiego stwierdził, że „nie możemy przecież udostępnić wędkarzom wszystkich jezior, gdyż racjonalna gospodarka rybna wyklucza możliwość odłowów o charakterze sportowym” (!) (Anonim 1953de).

W 1953 r. wybrano nowy Zarząd Okręgu. Jego głównymi zadaniami były: umasowienie wędkarstwa, powiększenie areалу wód do wędkowania, zarybianie, utrzymanie straży rybackiej i likwidacja kłusownictwa (Anonim 1953f). Przykładem zwalczania kłusownictwa była akcja podjęta przez PZW i Milicję Obywatelską. W jedną niedzielę maja skontrolowano wędkarzy nad jeziorem Kolby Wielkie koło Pasymia. Zatrzymano 30 kłusowników, zabierając 30 wędek i dwa spinningi (Anonim 1955b). Podobne akcje też przynosiły obfite „połowu”. W magazynie przy ul. Grunwaldzkiej w Olsztynie przez dwa lata nagromadzono tyle zarekwirowanego sprzętu wędkarskiego, że zabrakło już miejsca na składowanie dalszego. PZW zgłaszał wniosek do Miejskiej Rady Narodowej w Olsztynie, żeby ten sprzęt sprzedawać członkom, a uzyskane środki przeznaczyć na zakup materiału zarybieniowego (Anonim 1955a).

W pierwszym półroczu 1954 r. strażnicy etatowi PZW sporządzili 591 doniesień o wykroczeniach rybackich i wędkarskich, w tym 439 dotyczyło kłusowników wędkarskich, 7 – sieciarzy, 45 – połowu ryb innymi niedozwolonymi sposobami (ościeniem, sznurami, metodą trollingu, itp.). Stwierdzono też, że „okręg olsztyński zajmuje jedno z przodujących miejsc w kraju w walce z kłusownictwem” (Anonim 1954a). Tę informację można zinterpretować jako wskazanie, że Okręg również był jednym z przodujących, jeśli chodzi o liczbę kłusowników.

Współpraca z zespołami rybackimi PGR nie zawsze układała się dobrze. Na przykład w czasie ostrych mrozów wędkarze z Nowego Miasta zorganizowali ekipę i wyruszyli do bicia przerębli na jeziorach w celu uniknięcia przyduchy. Kiedy w zespole rybackim PGR Iława dowiedziano się o tym, to zaprotestowano – „a co was to obchodzi?” (Anonim 1956b).

Już od końca lat 40. pojawiły się pomysły utworzenia schronisk wędkarskich na terenie województwa olsztyńskiego. W 1959 r. rozpoczęto przygotowania do budowy Domu Wędkarza w Giżycku nad brzegiem jeziora Niegocin. Miały w nim być pokoje noclegowe oraz wypożyczalnia sprzętu pływającego (Anonim 1959b). Dopiero po 10 latach wybudowano przystań, ale nie zrealizowano planu budowy hotelu, z powodu braku funduszy (Cios 2022a).

Działalność PZW odbywała się głównie dzięki wsparciu finansowemu ze strony władz. Na przykład, w 1956 r. Okręg Olsztyński miał otrzymać o 40% więcej „kredytów” (czyli w praktyce dotacji) przeznaczonych w głównej mierze na zarybiania wód różnymi gatunkami ryb, a nie tylko łososiowatymi Wadągą i Wli. Planowano wpuścić do Pasłęki 300 kg „czertaka” (czy chodzi o certę?), 1 mln szczupaka do Łyny, a lina i karpia do Drwęcy i Pszany (?) (Anonim 1956d).

W pierwszych latach powojennych rozeznanie, co do charakteru poszczególnych wód na terenie województwa było niepełne. W dużej mierze wynikało to z faktu, że pozostało niewiele ludności autochtonicznej (Mazurów i Niemców), a znaczna większość składała się z osiedleńców, nieraz z odległych terenów. Oprócz takich przypadków, jak „odkrycie” Czarciego Jaru i różnych niewielkich cieków (co omówiono w dalszej części), na uwagę zasługuje informacja o stwierdzeniu istnienia siedmiu jezior, nigdzie nie zarejestrowanych. Trzy jeziora, o łącznej powierzchni 30 ha, były w powiecie Ostróda, a po jednym w powiatach Lidzbark Warmiński, Braniewo, Górowo Iławskie i Pisz. Te jeziora przekazano w użytkowanie PZW (Anonim 1956e).

Interesująca jest historia jeziora Długiego w Olsztynie. Gospodarkę prowadził tu zespół rybacki PGR Olsztyn. Jednakże, z uwagi na małą powierzchnię i systematyczny wzrost zanieczyszczenia wody w wyniku spływu ścieków, powodujących śnięcie ryb, jezioro miało coraz mniejszą wartość rybacką i w końcu zaprzestano zarybiania go. Położenie jeziora na terenie Olsztyna oraz dogodna linia brzegowa sprawiały, że od wielu lat PZW starało się o

przejęcie go i planowało stworzenie tam dużego ośrodka wędkarskiego (Anonim 1956f). W 1958 r. zapadła pozytywna decyzja w sprawie przekazania jeziora PZW (Kum 1958).

W 1957 r. pojawiła się informacja, że członkowie PZW w Olsztynie mieli zostać zwolnieni z opłaty za kartę „łowiecką”, która wtedy wynosiła 20 zł. Decyzja musiała uzyskać jeszcze akceptację Miejskiej Rady Narodowej (Kum 1957). Nie spotkałem się z informacją o podobnej opłacie w innych miastach w tamtym okresie. Zapewne nie chodzi o podatek od karty wędkarskiej, gdyż ten był ustanowiony przez Ministerstwo Finansów.

16 II 1958 podczas zebrania Zarządu Okręgu w Olsztynie delegat ZG PZW - ku zaskoczeniu miejscowych działaczy - przekazał decyzję o zawieszeniu Zarządu (wybranego w marcu 1957 r.) oraz kierownika biura, a także o wyznaczeniu komisarza. Ponadto, „kategorycznie oświadczył, że na ten temat nie przewiduje się żadnych pytań ani dyskusji” (Bat. 1958a). Było to tym bardziej dziwne, że 23 II 1958 miał się odbyć doroczny zjazd sprawozdawczy delegatów, a pierwszym krokiem nowego komisarza było odroczenie tego zjazdu. Opisujący tę sprawę dziennikarz uznał to za bezprawne i stwierdził, że takie postępowanie „należałoby odłożyć do lamusa przeszłości” (Bat. 1958b). Zjazd odbył się 30 marca. Delegaci uznali, że „zawieszenie było aktem bezprawnym i nie zgodzili się na wybory nowego Zarządu, przywracając pełnię praw zawieszonym władzom Okręgu. Dokonano jedynie wyborów uzupełniających, na miejscach tych, którzy z Zarządu ustąpili”. W ten sposób „sprawiedliwości stało się zadość, przywrócono bowiem dobre imię ludziom, którzy stanęli – z woli władz centralnych PZW – pod pręgierzem niesprecyzowanych, urojonych zarzutów”. Zwrócono też uwagę na wypowiedzenie umowy wieloletniemu i zasłużonemu kierownikowi biura przez ZG PZW – „aby upozorować jego prawomocność podjęto ostatnio na plenum ZG PZW uchwałę, która głosi, że kierownika biura Zarządu Okręgowego angażować będzie od teraz... Warszawa. To nic, że kierownik biura pobiera pobory z Zarządu Okręgu, że wykonuje prace przez ten Zarząd zleczone i tu, w Olsztynie, zdaje relację ze swej działalności, angażować go i zwalniać mogą jedynie wysokie wędkarskie czynniki z Warszawy” (Bat. 1958c).

W 1957 r. nastąpiła istotna zmiana w rybactwie zawodowym. Dotychczasowe Zespoły Rybackie funkcjonujące w ramach PGR usamodzielniały się (przeszły na własny rozrachunek) i od tego czasu były nazywane Państwowymi Gospodarstwami Rybackimi (PGRyb). Nie była to tylko zmiana szyldu, ponieważ w wielu przypadkach relacje między PGRyb i PZW należało określić od nowa. Zasadą było, że poszczególne koła PZW „dogadywały się” z lokalnymi PGRyb. Efekty były zróżnicowane. Na przykład, PGRyb w Szczytnie zgodził się na połów ryb na wędkę we wszystkich zarządzanych jeziorach. Również wędkarze z kół w Kętrzynie i Węgorzewie byli zadowoleni z ustaleń z PGRyb. Najgorzej było w Ostródzie i Olsztynie. W Ostródzie wyznaczono wędkarzom konkretne stanowiska („od kołka do kołka”). W Olsztynie PGRyb udostępnił tylko jezioro Krzywe (sprawę jeziora Długiego omówiono oddzielnie; przejęło je miasto) (Bat. 1958d).

4 IX 1960 w jeziorze Kłębowo w powiecie lidzbarskim utonął mieszkaniec Lidzbarka Warmińskiego, który wybrał się na połów ryb kajakiem (Anonim 1960a). Był to kolejny przypadek utonięcia wędkarza łowiącego z kajaka (zob. Cios 2022a), choć okoliczności tego zdarzenia są nieznane. W maju 1961 r. odnotowano kolejne wypadki utonięć młodych wędkarzy - w jeziorze Kociołek w powiecie piskim w czasie wieczornego połowu (miał 24 lata) i w jeziorze Duwelno w powiecie giżyckim (miał 16 lat) (Anonim 1961a). Wpisuje się to w moją ocenę, że takie wypadki zdarzały się głównie niedoświadczonym wędkarzom.

W trakcie XIII Walnego Okręgowego Zjazdu PZW w Olsztynie omawiano trzy zagadnienia. Pierwszym z nich były zarybienia. W ostatnim okresie do wód otwartych i małych jezior o łącznej powierzchni 1200 ha wpuszczono wylęg: 44800 potokowców, 106500 tęczaków, 1,2 mln szczupaków, 1,5 mln płoci, 360 kg narybku sandacza, 1100 kg karpia i 110 kg lina. Łączny koszt materiału wyniósł ponad 620 tys. zł. Innymi tematami były: zwalczanie kłusownictwa

(zwłaszcza kwestia przyjezdnych turystów, którzy nie mogli wykupić licencji okresowych) i problemy z wędkowaniem na wodach PGRyb (Anonim 1962c).

W lutym 1963 r., z uwagi na zagrożenie przyduchą, Rejonowy Zarząd Rybactwa w Olsztynie zwrócił się z apelem do kół PZW o udzielenie pomocy gospodarstwom rybackim. Troska o rybostan wód była bowiem wspólną sprawą rybaków i wędkarzy (Anonim 1963b).

W 1963 r. Łyna była już tak zatruta, że nie tylko nie można było się kąpać w niej, ale także przestrzegano przed spożywaniem złowionych ryb. Sugerowano wędkarzom, żeby przenieśli się na inne wody (Anonim 1963c).

Do początku lat 60. wędkowanie w jeziorze Wadąg cieszyło się dużą popularnością. Jednak później nastąpił okres słabych brań ryb, co mogło być skutkiem przełowienia jeziora przez rybaków. Od 1963 r. rybność jeziora powróciła, ponownie przyciągając rzesze wędkarzy. 20 łodzi PZW było na okrągło wypożyczanych, a najlepsze miejscówki na brzegu były okupowane przez licznych wędkarzy. Najczęściej łowiono płotki i okonie, ale największą atrakcją były leszcze o masie do 2 kg (Anonim 1963d, 1964c).

W 1964 r. Wyższa Szkoła Rolnicza w Olsztynie, która dzierżawiła Jezioro Kortowskie i Stary Dwór (Starodworskie), postanowiła udostępnić je wędkarzom. PZW odniosło się pozytywnie do propozycji i sprawę szybko załatwiono. Wędkarze mogli łowić w obu wodach przez cały rok, po uiszczeniu opłaty w kole przy Kortowie - „za wędkowanie 5 zł, za spinning 15 zł oraz za błyskę 20 zł” (opłata za błyskę chyba dotyczyła połowu z lodu) (Anonim 1964def).

W 1964 r. Zarząd Okręgu postanowił włączyć się do czynu społecznego, mającego uczcić XX-lecie PRL. Wędkarze z Olsztyna zgłosili ponad 1000 roboczo-dniówek przy budowie Domu Wędkarza, który miał stanąć przy ul. Bałtyckiej na fundamentach po willi „Kartagina”. W budynku miały się mieścić biura Zarządu Okręgu i kół, a także świetlica. Zapowiedziano zwiększenie walki z kłusownikami tzw. „ościeniarzami”, grasującymi na tarliskach szczupaka (Anonim 1964g).

Zwrócono uwagę na problemy z jeziorem Długim. Dopóki gospodarzem jeziora był PZW, to woda była rybna. Od czasu przejęcia jeziora przez miasto Olsztyn nikt nie interesował się rybostanem i sytuacja uległa pogorszeniu – zwiększyło się kłusownictwo, a problemy pogorszyły przyduchy (którym sprzyjało odprowadzanie ścieków bytowych). W związku z tym postulowano, żeby jezioro ponownie przekazać do PZW (Anonim 1964h).

Zimą wędkarze przechodzili szkolenia z zakresu statutu PZW, aktualnych przepisów dotyczących wędkarstwa, a także oglądali filmy dokumentalne o życiu ryb (Anonim 1964i).

W 1964 r. dopuszczono wędkarzy do połowu ryb z lodu na Jeziorze Kortowskim, co spotkało się z dużym zainteresowaniem. Opłata wynosiła 20 zł. Rozważano organizację zawodów o tytuł mistrza trollingu (Anonim 1964j).

W 1965 r. Koło Olsztyn–Miasto podjęło uchwałę, że wszyscy członkowie mają poświęcić na prace społeczne 8 godzin w ciągu roku (Anonim 1965c).

W województwie olsztyńskim spośród 1500 jezior ponad 95% należało do PGRyb. W dyspozycji PZW było tylko kilkadziesiąt małych jezior. W 1965 r. w wyniku porozumienia PZW z Rejonowym Inspektorem PGR wędkarzom udostępniono 140 jezior, w tym: 16 w powiecie mrągowskim, 15 w ostródzkim, 13 w olsztyńskim, 12 w piskim, 11 w iławskim, 3 w lidzbarskim; niewiele było w działdowskim i braniewskim. Dotyczyło to jezior, w których „nie hodowano” karpia, sandacza i siei. Warunkiem udostępnienia było przestrzeganie statutu PZW, zwiększenie walki z kłusownictwem i roztoczenie opieki nad jeziorami. Już wtedy pojawił się problem rozdysponowania składek płaconych przez wędkarzy. Niektórzy działacze PZW apelowali (na próżno), aby PZW dokonał korekty rozdziału gromadzonych środków na korzyść tych okręgów, gdzie jest silna presja wędkarska, m.in. na Warmii i Mazurach, a także na korzyść PGRyb. (dotychczas opłaty za połow na wodach PGRyb nie trafiały do gospodarstw rybackich, lecz do ZG PZW (Anonim 1965c, Sensmecki 1965).

W czerwcu 1965 r. w Giżycku przebywało pięciu wędkarzy z Węgier. Łowili na spinning w jeziorze Mamry. Byli zadowoleni z wyników, bo przez 4 dni złowili 10 szczupaków, w tym 3 powyżej 3 kg (Anonim 1965d). Jeśli dobrze liczę, to wychodzi to średnio pół szczupaka na osobę na dzień.

W 1965 r. PZW i PGRyb uzgodniły zasady wspólnego zagospodarowania jeziora Skanda. PZW podjęło się prowadzenia zarybień sandaczem, a w zamian PGRyb zezwoliło na zwiększenie liczby łodzi członków PZW na tym jeziorze (Anonim 1965e).

W 1965 r. ZO PZW uzgodnił wybudowanie własnego ośrodka wędkarskiego nad jeziorem w Likuzach. Miało tam być kilkanaście domków kempingowych i kilkanaście łodzi. Uzgodniono też z PGRyb udostępnienie dla wędkarzy części jeziora Krzywe w pobliżu wsi Łupstych, o powierzchni około 100 ha. PGRyb miało zmniejszyć tam połowy, a w zamian PZW miało troszczyć się o zarybienia, a także otrzymało prawo postawienia kilku domków kempingowych i 30 łodzi. Większość prac mieli wykonać wędkarze w czynie społecznym (R. Tyr. 1965b).

W 1959 r. strażnicy PZW zatrzymali czterech kłusowników, łowiących sieciami koło Biskupca. Na rozprawie sądowej w Olsztynie mandatami po 150 zł ukarano strażników (!) za niestawienie się na rozprawę (uznano, że protokół jest niewystarczający). Kłusowników zaś ukarano naganą (Sensmęcki 1960b).

Pod koniec marca 1965 r. zatrzymano pierwszych kłusowników czyhających z widłami i ościeniami na szczupaki. Wzmoczone działania na rzecz zwalczania kłusownictwa były kierowane przez komendy powiatowe MO (Anonim 1965f).

### **Aktywność innych organizacji społecznych w sprawie wędkarstwa**

Wędkarstwem zajmowały się też inne organizacje. W 1957 r. klub garnizonowy Wojska Polskiego w Olsztynie podjął działania na rzecz utworzenia koła wędkarskiego (Anonim 1957a). Brak jest późniejszych informacji na temat powstania lub działalności tego koła.

Wiosną 1956 r. zostało zarejestrowane Rosyjskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe, jako jedyna organizacja mniejszości rosyjskiej w Polsce. W czerwcu 1958 r. Zarząd Oddziału RSKO w Olsztynie zorganizował dla członków i sympatyków dwudniową wycieczkę wędkarską nad jezioro Pelnik, połączoną z zawodami. Nocleg miał się odbyć pod namiotami na bezludnej wyspie. W programie przewidziano m.in. „tradycyjną rosyjską potrawę uchę”, piosenki, tańce, itp. Szacowany koszt udziału w wycieczce wynosił 120 zł (dla porównania, w przypadku wycieczek i zawodów organizowanych przez PZW w tamtych latach wynosił on 10-15 zł) (Anonim 1958b).

20 V 1960 w Klubie Stowarzyszeń Twórczych zorganizowano, we współpracy z PZW, wieczór wspomnień wędkarskich. W spotkaniu uczestniczyli sami wędkarze-gawędziarze, bo „publiczność nie dopisała”. Mimo tego, spotkanie uznano za udane i wyrażono nadzieję na kontynuację podobnych imprez w przyszłości (Anonim 1960bc).

Również Ognisko Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej „Gryf” przy Zakładach Graficznych w Olsztynie organizowało wycieczki krajoznawcze, połączone z grzybobraniem lub wędkowaniem. Podczas jednej z takich imprez, zorganizowanej pod koniec sierpnia 1960 r., w trakcie której odbył się konkurs o najlepszego wędkarza Zakładów Graficznych, mimo dobrej pogody „miny wędkarzy były nienajlepsze” (zdaje się, że nie złowiono ani jednej ryby) (Anonim 1960d).

W lutym 1963 r. przedstawiciele Orbisu, Przedsiębiorstwa Turystycznego „Warszawa-Olsztyn” i Zarządu Okręgu PZW uzgodnili działania na rzecz uczynienia bazy turystycznej nad jeziorem Krzywe dla turystów krajowych i zagranicznych, a także przejęcia go od PGRyb. Obecność wędkarzy pozwoliłaby wydłużyć sezon turystyczny w ośrodkach wypoczynkowych. Firmy turystyczne miały się zająć przygotowaniem wniosku do władz miasta Olsztyna i

Ministerstwa Rolnictwa w tej sprawie. Taki wniosek wysłano na początku 1963 r. (Anonim 1962d, 1963e).

### **Zawody wędkarskie (często nazywane konkursem w latach 50.) i wycieczki**

Od początku istnienia PZW ważnym elementem w jego działalności były zawody wędkarskie. Sprzyjały nie tylko integracji środowiska wędkarskiego, ale także wielu osobom umożliwiały wyjazd nad oddalone wody z powodu braku własnego środka transportu. W Okręgu Olsztyńskim organizowano je więc co roku. Z zasady w pierwszym komunikacie prasowym nie informowano, na której wodzie odbędą się zawody lub wycieczka, czyli wyjazd miał być „w nieznane”.

We wrześniu 1951 r. Okręg PZW w Olsztynie zorganizował ogólnopolskie zawody wędkarskie. Wcześniej, tj. 2 września, w godz. 5.00-9.00, na Jeziorze Długim odbyły się eliminacje. W informacji w prasie zachęcono widzów do obejrzenia zawodów, ale podkreślono, że „należy się zachowywać bardzo cicho i spokojnie, a wszelki doping i oklaski są niewskazane” (Anonim 1951a). W informacji o zawodach w 1952 r. nie podano istotnych szczegółów (Anonim 1952b).

W mistrzostwach w 1953 r., zorganizowanych na jeziorze Duży Szelaż koło Starych Jabłonek, tj. „na jednym z najlepszych, obfitujących w ryby jezior w okolicy Szczytna”, zaznaczono, że będą „przeглядem sprawności i wyrobienia sportowego wędkarzy”. Zapewniono przejazd w obie strony samochodami, a nocleg w namiotach. Połów odbywał się na trzy wędkę (żywcówkę, gruntówkę i muchówkę) (Anonim 1953gh).

W kolejnym roku informowano, że 28-29 sierpnia odbędą się zawody o tytuł mistrza Okręgu. W konkurencji gruntowej mieli uczestniczyć mistrzowie i wicemistrzowie kół na terenie województwa, a w spinningowej udział był nieograniczony. Wyłonieni mistrzowie mieli wziąć udział w mistrzostwach Polski w Dziekanowie pod Warszawą, 12 września (Anonim 1954b). Zawody rozgrywano też na terenie suchym (rys. 5).

10 VII 1955 na jeziorze Dłużek niedaleko Pasyimia koła miejskie i kolejowe zorganizowały zawody gruntowe i spinningowe, których celem było „wyłonienie reprezentantów do okręgowego turnieju PZW”. Wyjazd nad jezioro nastąpił samochodem już 9 lipca. Zawody okręgowe, z udziałem kilkunastu wędkarzy, odbyły się 14 sierpnia nad jeziorem Pluszne. Pierwszą nagrodą był spinning z czeskim kołowrotkiem, a dwie następne – wędzisko spinningowe i bambusowe (Anonim 1955cde). Również w 1956 r. zorganizowano zawody na jeziorze Dłużek (Anonim 1956g).



Rys. 5. Anons w sprawie zawodów spinningowych (Głos Olsztyński 1954, 215:5, 10 IX).

W 1956 r. zawody o mistrzostwo Okręgu zaplanowano na 19 sierpnia, w godz. 5.00-10.00 na jeziorze Szelaż Mały koło stacji Stare Jabłonki. Przewidziany był udział wszystkich mistrzów kół w Okręgu z bieżącego roku, a także mistrz Okręgu z poprzedniego roku. Prawdopodobnie zawody odbyły się jednak na jeziorze Pluszne, z udziałem 9 mistrzów kół. Zwycięzca złowił 9 płoci (Anonim 1956hi).

W 1959 r. pojawiło się ogłoszenie w sprawie zawodów w „konkurencji gruntowej”, otwartych dla wszystkich członków PZW, organizowanych na jeziorze Dłużek (Anonim

1959c). Zwraca uwagę fakt, że o ile w pierwszej połowie lat 50. informowano o zawodach w różnych konkurencjach, to później już tylko o gruntowych.

26 VIII 1957 koło Olsztyn-Miasto zorganizowało dla wędkarzy i ich rodzin wycieczkę samochodem nad jezioro Czarny Piec koło Pasymia, na grzybobranie i wędkowanie. Koła Olsztyn-Miasto i przy DOKP zorganizowały podobną imprezę kilka tygodni później nad jezioro Dłużek koło Jedwabna (Anonim 1956jk). W 1957 r. okręgowe zawody wędkarskie zorganizowano 30 czerwca w Mosągu nad Łyną (Anonim 1957b).

11 IX 1960 koło Olsztyn-Miasto planowało organizację atrakcyjnej wycieczki nad jezioro, w którym żyły sandacze. Była też możliwość zbierania grzybów w pobliskim lesie (Anonim 1960e).

Okręg Olsztyński był gospodarzem mistrzostw Polski w dyscyplinie gruntowej, które miały się odbyć 28 VIII 1961 na Kanale Łuczańskim w powiecie węgorzewskim. Za wyborem tego miejsca przemawiały: dostępne brzegi kanału, dobry dojazd kolejowy i rybność wody (Anonim 1961b).

W maju 1962 r. na jeziorze Dłużek odbyły się zawody z udziałem 65 wędkarzy, w tym dwóch kobiet. Zwycięzca złowił około 140 ryb w ciągu 4 godzin, za co otrzymał nagrodę w postaci „nowoczesnego spinningu z kołowrotkiem”. Łowiono głównie płotki, ukleje i okonie (Anonim 1962e).

W lipcu 1962 r. na dolnej Pasłęce rozegrano mistrzostwa Okręgu w dyscyplinie gruntowej. Zwycięzca złowił 51 ryb o masie 2,12 kg, w tym 2 węgorze (Anonim 1962f).

W 1963 r. po raz czwarty pracownicy browarów województwa olsztyńskiego zorganizowali własne zawody, tym razem na jeziorze Dłużek. Dyrektor Olsztyńskich Zakładów Piwowarsko-Słodowniczych ufundował puchar przechodni dla zwycięzcy (Anonim 1963f). W tymże roku gruntowe mistrzostwa Okręgu odbyły się na Kanale Szymońskim. Zwycięzca złowił 595 uklei (Anonim 1963g).

W 1965 r., w związku z rosnącą liczbą kół, po raz pierwszy zorganizowano zawody o mistrzostwo Olsztyna. Zapowiedziano udział drużyn z kół: Gryf-Prasa, Olsztyn-Miasto, przy Komendzie Wojewódzkiej MO, Spółdzielni „Metalowiec”, Oficerskiej Szkole Uzbrojenia i Olsztyńskim Przedsiębiorstwie Transportowym Budownictwa (Anonim 1965g).

W 1965 r. przy kole WSR w Kortowie utworzono pierwszą w województwie sekcję rzutową, której członkami byli studenci (w kraju ta dyscyplina była rozwijana od ponad 10 lat). Zarząd Okręgu wsparł sekcję, poprzez przekazanie dwóch kompletów wyczynowego sprzętu spinningowego (Anonim 1965h).

Podczas XI mistrzostw Polski na Kanale Mazurskim w 1961 r. zwycięzca złowił 381 uklei w ciągu 3 godzin. Większość zawodników nastawiła się na połów tych ryb. W eliminacjach do Mistrzostw uczestniczyło 30 tys. wędkarzy (Sensmecki i Wiśniewski 1961).

### **Wędkarstwo podlodowe**

Po wojnie nowością dla wielu wędkarzy był połów okoni z lodu na niewielką błystkę, nazywany wówczas „pompką” lub „dziorgałą”. W 1952 r. PZW i gazeta „Życie Olsztyńskie” zorganizowali takie zawody podlodowe o mistrzostwo Okręgu na jeziorze Wukśniki (Wuschning), 6 km od Miłakowa. Wędkarze musieli mieć własne akcesoria, poza „wybijakiem” (pierzchnią), którą można było wypożyczyć w PZW. Przejazd z Olsztyna odbył się autobusem PKS. Do zawodów stanęło 40 wędkarzy, uzbrojonych w pierzchnie, łomy, siekiery i kilofy. Łowiono głównie okonie, ale w relacji z imprezy nie podano ich liczby (Anonim 1952cd, J. Kos. 1952).

Podobną imprezę zaplanowano w 1953 r. Tym razem poinformowano, że organizatorami wycieczki, pod nazwą „Poznajemy pracę rybaków w realizacji planu 6-letniego”, są „Życie Olsztyńskie” i koło wędkarskie przy Wyższej Szkole Rolniczej i Instytucie Rybactwa Śródlądowego. Uczestnicy mieli się zapoznać z połowem ryb sieciami pod lodem, wysłuchać

fachowej pogadanki, a także obserwować badania naukowców nad usprawnieniem połów. Na zakończenie przewidziano organizację zawodów podlodowych. Warunkiem odbycia się wycieczki było zgłoszenie się co najmniej 40 osób, czego nie udało się osiągnąć (Anonim 1953ijk).

W 1955 r. organizatorami imprezy była redakcja „Życia Olsztyńskiego” i biuro Orbisu w Olsztynie (zwraca uwagę brak PZW). Połów miał się odbyć na jednym z jezior wytypowanych przez PGR. Przewidziano też zawody z nagrodami. Koszt udziału wynosił 50 zł (dla porównania, opłata na zawodach i wycieczkach w poprzednich latach wynosiła 10-15 zł). Warunkiem odbycia się imprezy było zgłoszenie się co najmniej 50 osób (Anonim 1955f).

Popularność wędkarstwa podlodowego rosła tak szybko, że na początku 1959 r. Orbis zamierzał zorganizować dla warszawskich wędkarzy wycieczkę na wody województwa olsztyńskiego. Impreza nie doszła jednak do skutku, z uwagi na zbyt cienki lód (Anonim 1959d). Nie można wykluczyć, że jej anulowanie było skutkiem wypadków w styczniu, kiedy utopiły się dwie osoby, pod którymi załamał się lód. Pierwszą był rybak na jeziorze Jagodne koło Giżycka, a drugą wędkarz na jeziorze Chmielno koło Ostródy (Anonim 1959ef).

W związku z silnymi mrozami, koło PZW w Giżycku postanowiło kierować akcją rąbania przerębli, by uniknąć przyduchy. Przy każdym zakładzie pracy stworzono odpowiednią grupę pod kierunkiem doświadczonych wędkarzy. W ten sposób stworzono 8 grup liczących razem 50 osób. Koło wystąpiło z apelem do innych kół w województwie, by podjęto działania na rzecz ratowania ryb (Gimbut 1954).

Na apel Polskiego Radia, 19 II 1956 koło PZW w Szczytnie zorganizowało akcję bicia przerębli na jeziorach Linowo, Frączek, Sawica, Natacz i Białe, w której uczestniczyło 42 wędkarzy. Akcję koordynował kierownik zespołu rybackiego PGR Szczytno (Sztajerwald 1956).

W styczniu 1962 r. na jeziorach Gugowo w powiecie ostródzkim miał się odbyć połów okoni na tzw. „trolling”, czyli na błystkę podlodową. W zawodach planowano udział około 90 wędkarzy. Organizacji imprezy sprzyjało nadmierne rozmnożenie się okoni, które uznawano za szkodniki. Wyniki rozczarowały wędkarzy (nie podano liczby złowionych ryby) (Anonim 1962gh).

W pierwszej połowie lat 60. wędkarstwo podlodowe stawało się coraz bardziej popularne. Wówczas połów przy użyciu pompki, nazywany „trollingiem” (nie wiadomo dlaczego), był dozwolony tylko na wodach PZW (Anonim 1964k).

Korzenie połowu na mormyszkę sięgają dopiero lat 60. Grudniewski (1969a) stwierdził, że „od kilku lat zaczęła pojawiać się w Polsce, nieznana dotychczas przez wędkarzy, nowa sztuczna przynęta – mormyszka”, pochodząca z Rosji.

### **Sprzęt i aspekty techniczne połowu ryb**

Pewien pogląd na dostępny dawniej sprzęt daje informacja dotycząca Jeziora Iławskiego – „od wykwinnych bambusów do swojskiego wędziska, często sztukowanego przemyślnie. Od angielskich lub holenderskich prasowanych linek do zwykłych plecionek konopnych lub sprytnie wiązanego włosia końskiego”. Łowiono na dżdżownice, bułkę wymieszaną z żółtkiem surowego jajka, kartofle, groch, a od połowy czerwca chrabąszcze i kłódki (tj. larwy chrzączek) (Anonim 1948b).

Rzekomo pierwszy sklep ze sprzętem wędkarskim w Olsztynie, prowadzony przez Spółdzielnię „Sprzęt Rybacki”, został otwarty na początku maja 1955 r. przy ul. Szrajbera. Dotychczas wędkarze jeździli do innych miast w Polsce na zakupy. Oto, co było w sklepie – „w specjalnych szufladkach leżą tu równo poukładane haczyki od najmniejszych do największych, lśniące błystki, zwoje najróżniejszych rodzajów żyłek, błyszczące spławiki. Obok stoją długie wędziska, wiszą siatki, leżą najróżnorodniejsze kołowrotki i specjalne torby wędkarskie. Nie brak również ciekawych wydawnictw wędkarskich” (Anonim 1955g). Szkoda,

że nie podano, co to były za wydawnictwa, ponieważ w tym czasie nie wychodziły jeszcze „Wiadomości Wędkarskie” (po kilkuletniej przerwie pierwszy numer ukazał się w listopadzie 1955 r.).

W 1953 r. po raz pierwszy rozpoczęto prace nad wykorzystaniem prądu elektrycznego do połowu ryb. Jak stwierdził przedstawiciel IRŚ Witold Korzynek – „rozwój rybactwa śródlądowego, podobnie jak budownictwo socjalistyczne, jest tak dynamiczny, że kto wie, czy już niedługo światło elektryczne nie wyprze całkowicie niewodu, żaków, sieci sielawowych itp.” (Anonim 1953l). Ani jedno, ani drugie budownictwo nie przyniosło nikomu powodów do chwały.

Ukazał się artykuł o 57-letnim Stanisławie Lipińskim, znanym wędkarzu urodzonym nad Niemnem, który od 1946 r. mieszkał w Mikołajkach. Dawniej linki wyrabiał z włosia końskiego oraz nici bawełnianej. Z zamiłowania był spinningistą, jeszcze na długo przed wojną. Na Mazurach miał dobre wyniki ilościowe (największy złowiony szczupak miał 15,5 kg). Niewiele ryb zabierał dla siebie, a resztę przekazywał gospodarstwu rybackiemu – „raz za parę złotych, innym razem bez” (zapewne nie wypadało podać, że je po prostu sprzedawał rybakom) (Kuchciński 1963). Szkoda, że nic nie napisano na temat błystek używanych przez niego.

W 1964 r. mamy wgląd do sklepu „Sprzęt Rybacki” przy ul. Roosevelta, którego zaopatrzenie było zależne od hurtowni w Warszawie. Stosunkowo najlepsze było zaopatrzenie w wędziska spinningowe, których duży wybór (klejonki tonkinowe i wędziska z włókna szklanego) podobno mogły zadowolić najbardziej wymagających wędkarzy. Dużo było też wędzisk bambusowych, które szybko „schodziły”. „Katastrofalne” było zaopatrzenie w haczyki i kołowrotki (sklep otrzymywał tylko 25% składanego zamówienia) (Anonim 1964l).

Jedną z największych bolączek wędkarzy był brak łodzi. W 1964 r. Ostródzkie Zakłady Przemysłu Terenowego przystąpiły do produkcji lekkich dwuosobowych łodzi wędkarskich. Wcześniej Zakłady produkowały rybackie kutry motorowe na jeziora i łodzie wiosłowe, a także żaglówki Omega i kajaki (Anonim 1964m).

Pod koniec 1964 r. pojawiła się koncepcja uruchomienia w drugiej połowie 1965 r. salonu (a nie zwykłego sklepu!) myśliwsko-wędkarskiego w centrum Olsztyna przy ul. 22 Lipca (Anonim 1964n).

Później narzekano, że w sklepie wędkarskim w Olsztynie brak było haczyków i wędzisk, a błystki należały do rzadkości. Stwierdzono, że nie wynikało to ze słabej operatywności kierownictwa sklepu, ponieważ problem występował w całym kraju. Akcesoria rybackie pochodziły z importu, więc ich podaż była limitowana (Anonim 1965i).

### **Pierwsza w Polsce próba podejścia naukowego do wędkarstwa**

W 1964 r. przy Wydziale Rybackim Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie utworzona została przez PZW pracownia wędkarska, podlegająca Katedrze Ichtiologii. Jej kierownikiem został mgr. inż. Tymoteusz Kajzer (pełnił tę funkcję przez 3 lata). Na okres pierwszych pięciu lat zaplanowano następujące zadania:

1. Badania nad intensywnością wykorzystywania wód w ośrodkach zarybieniowych rybami łososiowatymi.
2. Analiza żywienia pstrągów i innych ryb łososiowatych.
3. Produkcja narybku gatunków ryb cieszących się szczególnym zainteresowaniem wędkarzy, lecz wówczas nie występujących w olsztyńskich rzekach i jeziorach.
4. Badania zmierzające do właściwego zagospodarowania wód wędkarskich.
5. Wpływ barwy i zapachu przynęty oraz zanęty na intensywność połowów wędkarskich.
6. Plan zagospodarowania wód pstrągowych w województwie olsztyńskim.
7. Obliczanie szkód wyrządzonych przez kłusowników, a także usprawnienie walki z kłusownictwem.

Zwrócono uwagę, że gospodarstwa rybackie prowadzące hodowlę cennych gatunków ryb (karpia, siei, sielawy i sandacza) coraz intensywniej tępiły szczupaki i okonie, które należały do najbardziej atrakcyjnych ryb dla wędkarzy. Jednocześnie PGRyby ograniczały dostęp do tych jezior dla wędkarzy. Chodziło więc o znalezienie rozwiązania korzystnego dla obu stron.

Zapowiedziano wprowadzenie wykładów oraz możliwość pisania prac dyplomowych i magisterskich na temat wędkarstwa (pierwsza praca miała dotyczyć hodowli pstrągów). Chodziło o zmianę dotychczasowego stosunku do wędkarstwa poprzez nadanie mu wyższej rangi i ujęcie w ramy naukowe (Anonim 1965j, 1966ab, R. Tyr. 1965a). U źródeł tego stanu rzeczy leżały zwłaszcza dwa czynniki: 1) szybki rozwój organizacyjny PZW (wzrost liczby członków i kół), 2) nowe podejście do kwestii licencji okresowych dla turystów i wczasowiczów, w tym obcokrajowców (zob. Cios 2022a). Po T. Kajzerze przez rok pracownią kierował dr Czesław Grudniewski (Kostecki 2022). Potem zlikwidowano pracownię w trakcie reorganizacji WSR (Paladino 1975, 1980).

### **Ryby lososioвате**

Temat ryb lososiowatych rozpocznę od informacji z XIX w., że profesor Berthold Benecke z Królewca, który podróżował po Prusach dla zbadania stanu hodowli ryb w tych prowincjach, odkrył, że pstrąg, o którym myślano, że wyginął w jeziorach pruskich, „jednak tu i tam w strugach i rzekach naszych, lecz ułowiony zwykle sprzedawany bywa przez nieświadomych rybaków jako licha ryba biała” (Anonim 1880). Wskazuje to, że dawniej pstrąg nie był powszechnie znany i ceniony na tych terenach, a ówczesna presja rybacka na niego była niewielka. Po 1880 r. zainteresowanie rybami lososiowatymi znacznie wzrosło.

Po wojnie pierwsza informacja o pstrągach pojawiła się w 1948 r. - w Pasłęce w Braniewie miejscowi wędkarze „od dłuższego czasu” łowili te ryby, które - jak przypuszczano - przybyły z Zalewu Wiślanego. Również na rzece Wadąg pod Olsztynem trafiały się pstrągi. Ponadto stwierdzono, że prawdopodobnie pstrągi są obecne też w innych rzekach w regionie. Zwraca uwagę również następujący fragment – „podając tę wiadomość miłośnikom sportu rybackiego dajemy dowód naszej wysokiej lojalności. Bowiem nie robimy tajemnicy, choć zarówno nam, jak i naszym informatorom nie przychodzi to z łatwością, jako że i my nie jesteśmy wolni od namiętności amatorskiego rybactwa” (Anonim 1948c). Ukrywanie dobrych łowisk (i przynęt) jest odwieczną cechą rybaków i wędkarzy.

W 1949 r. podano, że niedawno wykryto „znaczne ilości” pstrąga u źródeł Łyny, a „próbne połowy tego rzadkiego na naszym terenie gatunku ryby dały wynik zadowalający”. Centrala Rybna w Olsztynie miała dokonać połowy pstrągów w celu przeprowadzenia sztucznego rozrodu (Anonim 1949c). Nie wiadomo, czy zrealizowano te plany, ponieważ w kolejnym roku powtórzono koncepcję tych zarybień. Dodano, że w wodach Łyny, Pasłęki i paru innych rzek pstrągi osiągały masę do 2 kg, a samo odkrycie obecności pstrągów uznano za „rewelację”. Nasunęło to myśl, żeby zarybiać stawy i dopływy rzek „szybciej rosnącym i mniej wybrednym w wyborze środowiska pstrągiem tęczowym, który stanowi wyborny materiał eksportowy” (Anonim 1950b).

Od 1950 r. rzeki przekazano w użytkowanie PZW. Wynikało to z poglądu, że rzeki województwa olsztyńskiego były głównie małe, a wśród nich było wiele pstrągowych. Nie nadawały się do prowadzenia gospodarki towarowej, a jedynie wędkarskiej (Dąbrowski i Jaworski 1966). Konsekwencją tego poglądu było priorytetowe traktowanie rybołówstwa na jeziorach PGR/PGRyby, a także gospodarki lososiowej.

Początki hodowli pstrągów w Czarcim Jarze sięgają okresu międzywojennego. Niewiele wiadomo na temat hodowli w tym czasie, a najwięcej informacji znalazłem w artykule o Leonie Szwencfajerze, jedynym mieszkańcu Czarciego Jaru, który pozostał tam po ucieczce Niemców pod koniec wojny: „W budynku mieściła się lokalna elektrownia pobudowana przez byłego właściciela majątku, oficera sztabowego z pierwszej wojny światowej. Miała ona charakter

czysto lokalny. W Czarcim Jarze miała powstać baza hodowlana szlachetnych gatunków ryb słodkowodnych. Z planów junkra pruskiego niewiele dotychczas zrealizowano. Pobudowano zaledwie dwa stawy oraz elektrownię, do której wykorzystano spadek wód. [...] Właściciel "czarcich włości" opuścił wraz z rodziną swój pałac, położony w odległości trzech kilometrów od jaru, jeszcze w listopadzie 1944 roku. Już wtedy grunt palił mu się pod nogami. Uciekając zalecił staremu Mazurowi opiekę nad Czarcim Jarem. [...] Dobrze ukryty w głębi lasów Czarcia Jar bronił się długo przed ciekawością ludzką i przed dziko wędrującymi grupami szabrowników. [...Szwencfajer...] Pragnął przekazać Czarcia Jar władzy ludowej w stanie umożliwiającym dalszą jego eksploatację. Tu niczego nie mogło brakować. Motory i aparatura elektryczna musiała być na swoim miejscu. Mazur z radością myślał o tej chwili przeprowadzając mniejsze lub większe naprawy budynków oraz zabezpieczając je przed dalszym zniszczeniem i dewastacją. [...] Pewnego dnia do Czarciego Jaru przyjechali przedstawiciele władzy ludowej. Obejrzeliby wszystko dokładnie, spisali, a potem w słowach chwytających za serce podziękowali Szwencfajerowi za jego troskę o dobro państwowe. Dalsze wypadki potoczyły się z błyskawiczną szybkością. Do Czarciego Jaru przyjeżdżali ludzie, samochody, wozy. Zwożono materiały budowlane i narzędzia pracy. Robiono pomiary terenu. Rozpoczęła się wielka budowa. Stary Mazur ze zdumieniem przyglądał się wyrastającym z ziemi budynkom. To już nie ta robota co dawniej. Tam było żółwie tempo i przypadkowość, tu planowa i systematyczna budowa. Szwencfajer był więc świadkiem powstawania wielkiej hali wylęgowej ze wszystkimi urządzeniami. Kiedy ją pokryto dachem - rozpoczęto instalację aparatów kalifornijskich, w których już wiosną przyszedł roku nastąpi pierwszy wylęg pstrągów. Potem widział jak budowano lodownię-paszarnię, filtry, domy gospodarcze i administracyjne, stumetrowej długości betonowe rowy odrostowe. Cieszył oczy widokiem doprowadzanej linii elektrycznej do bronionej przez siebie elektrowni na grobli, budowę stawów hodowlanych. Duma wypełniała jego serce. Przecież gdyby nie on - nie byłoby od czego zacząć. To jego - Szwencfajera dzieło. Stary Mazur wrócił niedawno z pstrągowego kursu szkoleniowego w Łopusznej. Wiosną obejmie kierownictwo hali wylęgowej. Największej placówki hodowlanej pstrąga w Europie” (Anonim 1954c). Z tekstu wyraźnie przebija propaganda z czasów stalinowskich.

Odkrycie Czarciego Jaru, „nieznanej do niedawna nikomu, nie wyłączając najbardziej obeznanym z terenem członków Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego”, odbyło się w 1950 r. Udała się tam specjalna komisja, złożona z przedstawicieli administracji rybackiej, Lasów Państwowych i PZW, w celu dokonania wizji lokalnej pod kątem możliwości utworzenia ośrodka hodowli pstrągów. Stwierdzono obecność pstrągów w pobliskiej Drwęcy i strudze o nazwie Czarcia Jar. Były to wówczas okolice bezludne, a najbliższe osady były w wiosce Drwęck i leśniczówce Gibały. Przy strudze były pozostałości czterech przedwojennych stawów, z których największy miał powierzchnię 6 ha, a pozostałe po 4 ha. Opinia komisji była pozytywna, jeśli chodzi o wykorzystanie terenu w celu założenia pstrągarni (Anonim 1950c). W tej relacji zwracają uwagę dwie informacje – obecność czterech stawów (wcześniej była mowa o dwóch) oraz ich duża wielkość [były to stawy ziemne, paciorkowo usytuowane na Drwęcy; na przełomie lat 70./80. spełniały głównie rolę odstożników dla wód poprodukcyjnych z hodowli pstrągów – inf. R. Kosteckiego].

Wkrótce potem zapadła decyzja o budowie Ośrodka Zarybieniowego w Czarcim Jarze, składającego się z dużej wylęgarni i ok. 20 ha niewielkich stawów, który miał zostać oddany do użytku w 1952 r. Planowano też odbudowę starej elektrowni wodnej, zasilającej cały obiekt. Przewidziano kredyty na kwotę 22 mln zł, ze spłatą rozłożoną na 5 lat. Problemem był brak specjalistów-rybaków oraz niemożność szybkiego sporządzenia dokumentacji technicznej, którą miało przygotować biuro projektowe CBP w Gdańsku. Wykonawcą (czyli inwestorem według współczesnej terminologii) miał być PZW (Anonim 1950d).

W 1951 r. odbudowano tam dwa domy mieszkalne. W 1952 r. planowano ukończenie budowy wylęgarni, a w kolejnym – stawów dla pstrągów i karpia (Kor. rys. 1952). Wylęgarnia pstrągów miała być jedyną tego rodzaju placówką w województwie olsztyńskim (Anonim 1952e). Prace uległy znacznemu opóźnieniu. Oficjalnie powodem była „zbyt mała operatywność przedsiębiorstw w dziedzinie zaopatrzenia” (Anonim 1954d). Pomimo wolnego tempa prac, w tym okresie Ośrodek zwiedziła 4-osobowa grupa naukowców węgierskich, reprezentujących instytuty naukowe, agrotechniczne, gospodarki wodnej oraz centralny zarząd wodno-melioracyjny w Budapeszcie, przebywających wówczas w województwie olsztyńskim (Anonim 1954e). W prasie promowano też walory turystyczne szlaku doliny Czarciego Jaru i Wąlszy (Anonim 1954f).

Na początku 1955 r. informowano, że wylęgarnia z nowoczesnymi aparatami była już gotowa. Miała być uruchomiona wiosną tego roku, a wylęg miał trafić do stawów hodowlanych, a po podrośnięciu - do wód bieżących. Gotowe były też budynki gospodarcze, w tym magazyny i lodownie. Ośrodek miał własną elektrownię (Anonim 1955h).

Według innej informacji w 1955 r. roczna produkcja stawów miała wynieść 60 ton pstrąga. Budowano też 12 zbiorników planktoniarni, w których miał być produkowany pokarm dla narybku. Wiosną 1955 r. miała się rozpocząć budowa stawów hodowlanych na 20 ha (kilka z nich miało być przeznaczonych dla WSR na cele doświadczalne). Posiadano już 250 potokowców (w tym niektóre do 2 kg), które jesienią miały osiągnąć dojrzałość i służyć jako tarlaki. Wylęgarnia miała ruszyć pełną parą za 2 lata (?!), po zakończeniu robót budowlanych i osiągnięciu moc 1,6 mln ziaren ikry. Pstrągi miały być przeznaczone na zarybienie Łyny w górnym biegu, Pasłęki, Wadąga, części Pisy, dolnej Wisły i Drwęcy (ta ostatnia miała otrzymać największe dawki pstrąga, zwłaszcza morskiego) (Milewski 1955).

W tym okresie prace budowlane w Ośrodku prowadziło BPP z Ostródy, ale tempo było „ślamazarne”. Zakończenie budowy stawów hodowlanych przesunięto na 1956 r. Dopiero latem tego roku Ośrodek miał rozpocząć działalność, koncentrując się tylko na pstrągu (potokowym i morskim). Po zakończeniu budowy miał być jednym z najbardziej nowoczesnych w kraju (Anonim 1955ij).

W 1956 r., gdy budowa wylęgarni była już na ukończeniu, to Ministerstwo Rolnictwa odwołało konieczną dla produkcji narybku budowę kilkunastu hektarów stawów (zapewne było to pokłosie zmian politycznych w kraju, w tym jeśli chodzi o dalszy kształt gospodarki rybnej, ponieważ podjęto wówczas m.in. decyzję o wydzieleniu Państwowych Gospodarstw Rybackich z Państwowych Gospodarstw Rolnych). Co prawda udało się uzyskać zezwolenie i kredyty na budowę 9 stawów zarybieniowych o powierzchni 1,5 ha, ale było to dalekie od początkowych planów. Ta decyzja miała umożliwić uruchomienie pod koniec roku wylęgarni z 35 aparatami Weissa z ikrą pstrąga potokowego, a także z 205 aparatami dla ikry pstrągów morskich. Całkowita pojemność wylęgarni miała wynosić 4,5 mln ziaren ikry. Stawy hodowlane natomiast miały powstać dopiero w następnych latach. Jesienią udało się ukończyć budowę wylęgarni. W celu pozyskania ikry w Drwęcy przeprowadzono elektropołowy pstrąga potokowego. Planowano pozyskanie 750 ryb, co miało zapewnić 500 tys. ziaren ikry. Wykonawcą inwestycji było Wojewódzkie Zjednoczenie Budownictwa Wiejskiego. Jakość robót była fatalna – „beton, którym wyłożono wychowalnie, kruszy się w palcach, rowy są krzywe, [...] wszystkie budynki źle wykończone, ciekące, skrzypiące i nie domykające się”. Ponadto uznano, że „za pieniądze, z których opłacono koszt delegacji i benzynę do samochodów służbowych można by wybudować stawy, które spowodowałyby tyle nieporozumień” (Anonim 1956lm, Grodziński 1956).

Pierwszą partię ikry pstrąga umieszczono 27 XI 1956 w wylęgarni. Pochodziła z ryb pozyskanych w Drwęcy w pobliżu Ośrodka (Anonim 1956n). Wkrótce potem podobną akcję przeprowadzono na Pasłęce (Anonim 1957c). Według Grudniewskiego (1969b) w potoku Dylewka odłowiono tarlaki pstrągi do nowopowstałego Ośrodka. W 1957 r. na 100-metrowym

odcinku Dylewki stwierdzono obecność ponad 100 pstrągów, w tym kilka o masie od 0,5 do >1 kg. Potok został zaliczony do najwartościowszych wód województwa. Jednakże od początku lat 60. nastąpił zanik pstrąga z powodu zanieczyszczeń pochodzących z gorzelni w Dylewie. Nikt nie interweniował w tej sprawie.

Do Baudy i Naruszy wpuszczono łącznie 56 tys. palczaków. Górny bieg Pasłęki otrzymał 8800 palczaków. Do Wli pod Lidzbarkiem Welskim wpuszczono 4500 palczaków tęczaka, „niesłuchanie atrakcyjnej dla wędkarzy ryby”. Skomentowano to następująco - „po raz pierwszy chyba skoncentrowano główną uwagę na rzeki, które przez wiele lat uważano za ubogiego krewnego jezior mazurskich. Po raz również pierwszy podjęto na większą skalę eksperymentalną metodę zarybiania, wprowadzając do rzek niespotykany w naszych wodach i nieznan w naszym województwie nowy gatunek ryby wiślanej, zwanej trocią” (Anonim 1957d). Nie jest to ściśle, ponieważ wcześniej strona pruska także prowadziła zarybiania, o czym nie wiedziano. Prawdą natomiast była koncentracja władz na jeziorach, a nie rzekach.

W innej relacji podano, że po pierwszej kampanii uzyskano 800 tys. wylęgu pstrągów potokowych i morskich. Do rzek wpuszczono 300 tys. pstrągów morskich i 20 tys. potokowych. W tym roku nie przystąpiono jeszcze do budowy stawów hodowlanych (Anonim 1957e).

W ślad za tymi działaniami, w 1957 r. wydzielono wody ryb łososiowatych na terenie województwa olsztyńskiego. Zaliczono do nich Drwęcę od źródeł powyżej Czarciego Jaru do młyna w Woli Rychnowskiej, a także Pasłękę od młyna w Kasztanowie do ujścia jej dopływu Miłakówka w Sportajnach. Te wody zaczęły być systematycznie zarybianie pstrągami. Obowiązywały następujące zasady połowu: posiadanie specjalnego zezwolenia na połów w wodach KPiL, połów tylko raz w tygodniu, połów tylko na jedną wędkę wyposażoną w co najwyżej dwie sztuczne muszki, dzienny limit 5 sztuk pstrąga (Anonim 1957f).

W tymże roku pojawiła się koncepcja, żeby Czarcim Jar stał się autonomiczną jednostką pod względem gospodarczym i finansowym, a użytkownikiem byłby PZW. W takiej sytuacji działalność Ośrodka musiałaby ulec poszerzeniu o produkcję ryb do celów konsumpcyjnych. Plan zakładał budowę 6 dużych i 20 mniejszych stawów hodowlanych. Koszt robót oszacowano na 3,5 mln zł (Anonim 1957g).

W 1958 r. temat Ośrodka był przedmiotem specjalnej narady zainteresowanych instytucji, zorganizowanej przez Zarząd Rolnictwa Prezydium WRN w Olsztynie. Poinformowano, że wylęgarnia nadaje się już do produkcji materiału zarybieniowego, ale część hodowlana, umożliwiająca produkcję handlową tęczaka, była „w stanie dziewiczym”. WRN stała na stanowisku, że „prowadzenie produkcji w Czarcim Jarze, obojętne jakim ona miałaby służyć celom, byłoby dla typowo administracyjnej instytucji niecelowe”. Powodem tego stanowiska były przepisy o wynagrodzeniach, bowiem „obowiązująca w WRN siatka uposażeń wykluczała zatrudnienie wysokiej klasy fachowców, gwarantujących rentowność przedsiębiorstwa”. PZW, który tymczasowo stał się użytkownikiem Ośrodka, położył główny nacisk na produkcję narybku pstrąga morskiego, co było przedmiotem krytyki, ponieważ było niezgodne z pierwotnymi założeniami projektu. Poza tym, pojawiły się wątpliwości, podniesione przez IRŚ, że nie jest pewne, czy ten narybek, pochodzący z województwa szczecińskiego, zaaklimatyzuje się w Wiśle. Przedstawiciel IRS (Bolesław Dąbrowski) stwierdził, że Ośrodek powinien służyć czterem celom: 1) hodowli materiału zarybieniowego dla potrzeb regionu w aspekcie zwiększenia atrakcyjności rzek olsztyńskich pod kątem turystyki zagranicznej, 2) hodowli towarowego tęczaka w ilości do 30 ton rocznie, 3) hodowli pstrąga obsadowego dla małych gospodarstw, 4) hodowli narybku łososia, „którego tarliska w górnym biegu Wisły zostały niemal doszczętnie zniszczone”. Zdaniem autora tekstu, PZW „prowadząc produkcję niepotrzebnej naszemu województwu troci, uzyska w tym roku około 120 tys. zł czystego zysku. Przy obciążeniu czterech prawie mln zł suma ta może mieć znaczenie jedynie jako ‘zaskórniak’ na bieżące wydatki. Na spłatę tenuty dzierżawnej Prezydium WRN na pewno jej nie starczy. A więc PZW nie rokuje żadnych nadziei na prowadzenie produkcji, a tym mniej na

kontynuowanie robót budowlanych [...] [...] czy to nie dziwne, że po tylu latach krzyku wokół Czarciego Jaru stoimy wobec dylematu, jakim celem Ośrodek ten ma służyć. Zastanawiamy się, co z nim zrobić wtedy, kiedy wpakowaliśmy w ten interes 4 mln złotych?” (Milewski 1958). Sensmęcki (1958) optymistycznie ocenił, że gdy pstrągów morskich i potokowych będzie już w bród, to „zjeżdżać się będą w nasze strony nie tylko zagorzali łowcy łososiowatych ze Śląska, Warszawy, Łodzi itd., ale także i wędkarze z zagranicy”.

Według Milewskiego (1959) fundusze na finansowanie budowy pochodziły ze środków wojewódzkich, a Ośrodek przekazano do PZW jedynie w celu „czasowej administracji”. PZW sam nie mógł rozbudować Ośrodka, bo nie był jego właścicielem. Należało podjąć decyzję – albo przekazać Ośrodek uspołecznionemu podmiotowi, który zajmie się produkcją ryb handlowych, albo wydzierżawić go PZW, pozostawiając mu swobodę w zakresie dodatkowych inwestycji. To zaś wymagało uregulowania aspektów prawnych Ośrodka.

Według Kosa (1960) ówczesny stan zapewniał możliwość produkcji materiału dla stawów „tuczowych”, których jednak jeszcze nie było. Uważał, że nie ma potrzeby dalszych dotacji państwowych ani kredytów, bo produkcja byłaby tak opłacalna, że roczny zysk pozwoliłby na rozbudowę Ośrodka w ciągu trzech lat. Zasoby pokarmowe można by pozyskać na miejscu minimalnym kosztem. W szczególności owady, wabione nocą do światła, mogłyby stanowić nawet co najmniej 25% pokarmu. Pozostałe 75% mogłyby pochodzić z nadwyżek połowowych rybaków, które z braku możliwości przerobu zazwyczaj przeznaczano do wyrobu mączki rybnej (np. do zakładów drobiarskich i trzody chlewnej). PZW w Olsztynie mogłoby przejąć Ośrodek, ale pod warunkiem zreorganizowania swojej działalności i usamodzielnia Ośrodka.

W latach 1958-1959 wpuszczono pstrągi potokowe i tęczowe z Czarciego Jaru do Wadągu, Pasłęki, Drwęcy, Sandeli, Wli, Wąskiej i Grabczka. Stado tarlaków w Ośrodku liczyło już prawie 900 ryb (Anonim 1959g). Według innego źródła w ostatnich latach wpuszczono ponad 50 tys. potokowca i 445 tys. łososia. W 1959 r. uzyskano 85 tys. ikry potokowca z tarlaków odłowionych w Drwęcy przy pomocy agregatu (Anonim 1960f). Na zlecenie IRŚ w 1959 r. po raz pierwszy wpuszczono tytułem próby 9 tys. narybku pstrąga jeziorowego do strugi Kośnik, łączącej jeziora Koszno [Kośno] i Wadąg (Anonim 1960g). Z innych, niepublikowanych źródeł, podanych przez Kosteckiego (2022) wynika, że odłowy tarlaków przeprowadzono także w potoku Dylewka (dopływu Grabczka), a nieco później w Poburzance i Gizeli (dopływów Drwęcy).

Od około 1960 r. potok Dylewka zaczął być w silnym stopniu zanieczyszczany przez gorzelnię w Dylewie. Nastąpił całkowity zanik zarówno fauny jak i flory wodnej (Grudniewski 1969b). Jesienią tarlaki zaczęto więc pozyskiwać w Poburzance i Gizeli, będących dopływami Drwęcy.

Jesienią 1959 r. pracownicy IRŚ po raz pierwszy oznakowali w Czarcim Jarze 2 tys. pstrągów morskich, które następnie wypuszczono do Drwęcy. Celem było stwierdzenie, czy ryby powrócą tam na tarło (Anonim 1960h). W 1960 r. po raz pierwszy łososie weszły do Drwęcy, co w praktyce potwierdziło homing. Rzekę polecono więc wędkarzom (Sadzewicz 1960). Również elektropołowy kontrolne przeprowadzone na Pasłęce i Baudzie, a także ich dopływach w powiecie braniewskim, potwierdziły obecność pstrągów morskich. „Nikt z obecnych nie przypuszczał, że w braniewskich rzekach może występować troć”. Poza pstrągami, sandaczami i certami złowiono pstrągi morskie o masie 4 kg. Ich występowanie uznano za dużą atrakcję dla wędkarzy spinningistów. Ryby dobrze brały, zwłaszcza podczas spływu z tarlisk (Prost. 1961).

W związku ze stwierdzeniem obecności pstrąga potokowego i morskiego w Baudzie, przed władzami PZW w Olsztynie pojawił się „nie lada dylemat”. Tę rzekę należało uznać za wodę KPIL, w celu ochrony tych ryb, ponieważ „przepływa przez teren mało zaludniony i dlatego nawiedzany jest często przez kłusowników. Zachodziła więc uzasadniona obawa, że pstrąg i troć mogą ulec całkowitej zagładzie” (Anonim 1962c). Wkrótce poinformowano, że pstrągi i

lipienie można złowić w Pasłęce, Wadągu, Wąskiej, Kanale Warmińskim, Baudzie, Naruszy i Wólce w dorzeczu Drwęcy, a na połów wymagany był znaczek na wody górskie, wprowadzony w 1962 r. (Anonim 1962j). Nawet w Szczecinie informowano o możliwości połowu w Baudzie, która wkrótce miała zostać tzw. wodą pstrągową, ponieważ „w rzece tej pojawiły się bowiem masowo pstrągi, a także troć” (Anonim 1962k). Podobnie później podano, że w województwie jest kilka rzek, w których prowadzono „hodowlę” pstrągów i lipieni - Wadąg, Wąska w powiecie pasłęckim, Bauda i Narusz w powiecie braniewskim, Pasłęka, a także od niedawna Wólka w powiecie nowomiejskim (Anonim 1965k).

W tamtym okresie uznanie tych rzek za KPIL spowodowało zamieszanie, o czym świadczy list pewnego wędkarza z Warszawy – „jestem zapalonym wędkarzem i wojażując w lecie po Warmii i Mazurach próbowałem łowić ryby na rzece Baudzie w pow. braniewskim. Podczas wyczekiwania na rybę podszedł do mnie strażnik i po okazaniu ważnej karty wędkarskiej, okazało się, że zezwolenie to nie upoważnia mnie do łowienia ryb we wspomnianej rzece. Powinienem mieć dodatkowo jeszcze opłacone zezwolenie na połów ryb na wodach pstrąga i lipienia. Przecież pstrągi żyją w górskich rzekach, a nie w nizinnych. Czy słusznym jest, aby rzeka Bauda zaliczona była do wód pstrągowych?” (J. M. 1970).

W powyższych źródłach zwraca uwagę informacja o lipieniu. Nie wiadomo, czy wówczas którąś z tych rzek zarybiono lipieniem, bo nie ma na to dowodów. Raczej skłaniam się ku temu, że autorzy relacji potraktowali nazwę „krajny pstrąga i lipienia” dosłownie, umieszczając ten ostatni gatunek bez refleksji, czy rzeczywiście tam był. Według Tomasza Rogalskiego, inżyniera rybactwa, absolwenta uczelni w Kortowie, który był bliskim kolegą Wojciecha Brudzińskiego, to dzięki staraniom tego ostatniego podjęto próbę wsiedlenia lipienia, pochodzącego z południa Polski, do dwóch rzek na Mazurach (inf. Roberta Kosteckiego). Nastąpiło to dopiero w 1974 r. (powtórzono w 1975), kiedy zarybiono Giłwę, dopływ Pasłęki, wylęgiem pochodzącym z Ośrodka, z ikry sprowadzonej z Łopusznej (Kostecki 2000, na podstawie informacji otrzymanej od Józefa Marszałka, wieloletniego ichtiologa w ZO PZW w Olsztynie). Według M.W. (1974) około 100 tys. ikry sprowadzono w maju 1974 r. na zasadzie bezdewizowej wymiany za ikrę troci. Witkowski i in. (1984, 149) natomiast podali, że w 1974 r. w Czarcim Jarze inkubowano 130 tys. ikry lipienia z Czechosłowacji, a wylęgiem zarybiono Pasłękę.

Jesienią 1962 r. rzekomo po raz pierwszy przeprowadzono elektropołowy pstrągów morskich w Baudzie i Naruszy (wcześniej ikrę do zarybień sprowadzano z województwa koszalińskiego). Po pozyskaniu gonad tarlaki odesłano do Centrali Rybnej, zaś ikrę (po tygodniu zebrano 170 litrów) i mlecz odesłano do Czarciego Jaru. Na niektórych złowionych rybach widoczne były rany zadane ostrymi narzędziami, zapewne przez kłusowników (Anonim 1962l, Protakiewicz 1962).

Milewski (1963) stwierdził, że jesienią 1962 r. pstrągi morskie wpłynęły do Pasłęki i Baudy w nienotowanej w latach ubiegłych liczbie, w ślad za zarybieniami, do których zobowiązany był, „w myśl konwencji międzynarodowej”, każdy kraj nadbałtycki. Jeśli tego nie czynił, to musiał płacić dewizami za wyprodukowany przez ośrodki zagraniczne narybek ryb wędrownych (pstrąga lub węgorza). Ośrodek Zarybieniowy w Czarcim Jarze pozwolił więc zaoszczędzić Państwu wiele cennych dewiz. Chodzi tu o prace prowadzone po 1945 r. w ramach International Council for the Exploration of the Sea, zwłaszcza Grupy Roboczej do spraw Łososia Bałtyckiego, w której brały udział wszystkie państwa nadbałtyckie, poza NRD (ZSRR przystąpił w 1956 r.), na szczęblu eksperckim. Dopiero 20 grudnia 1962 r. Dania, Szwecja i NRF podpisały porozumienie w sprawie ochrony zasobów łososia w Morzu Bałtyckim, które weszło w życie w 1966 r., po jego ratyfikacji w 1963 r. przez te trzy państwa. ZSRR nie podpisał go, ponieważ połów łososia odbywał się wyłącznie w rzekach, w ich ujściach do morza i przyległych wodach. Polska przystąpiła do niego dopiero 16 czerwca 1971 r., w ślad za podpisaniem układu polsko-niemieckiego z 7 grudnia 1970 r. o podstawach

normalizacji wzajemnych stosunków (Cios 2022b). Zarybianie pstrągiem morskim odbywało się więc nie tyle zgodnie z konwencją (konwencję o rybołówstwie i ochronie żywych zasobów w Morzu Bałtyckim i Bełtach podpisano dopiero 13 IX 1973), ile z ustaleniami na forum Grupy.

Na początku lat 70. wszelkie akcje zarybieniowe w Okręgu były prowadzone tylko w oparciu o Ośrodek (Minurski 1971).

W Czarcim Jarze prowadzono też hodowlę tęczaków. Wysyłano je głównie do luksusowych restauracji w Warszawie (Bristol i Grand Hotel). Rzekomo tylko raz trafiły do sklepu Centrali Rybnej w Olsztynie, gdzie „nadzwyczaj szybko zostały rozprzedane”. Ryby osiągały wielkość handlową 125-300 gram dopiero po 24 miesiącach, co było niezadowalające. Sprowadzono więc partię tęczaków ze Stacji Doświadczalnej IRŚ w Oliwie, wykazujących znacznie szybsze tempo wzrostu, ponieważ po 24 miesiącach osiągały masę nawet 1,5 kg (Prost. 1964). Również później 2 tony tęczaków z Czarciego Jaru wysłano do restauracji hotelowych w Warszawie (Bristol, Grand, Metropol i Europejskiego) (Anonim 1968). Pstrągi także eksportowano. Co kwartał wysyłano ok. 15 ton do Belgii samochodami przysyłanymi do Czarciego Jaru bezpośrednio przez odbiorców. Podróż z Polski do Belgii trwała ok. 15 godzin (Anonim 1971a).

W pierwszej połowie lat 70. władze polityczne kraju podjęły decyzję o konieczności rozwoju hodowli ryb słodkowodnych, w związku z pogarszającymi się perspektywami połowów dalekomorskich (Cios 2022b). Od około 1973 r. Ośrodek w Czarcim Jarze nastawił się więc na produkcję materiału zarybieniowego dla olsztyńskich gospodarstw, w których zaczęła rozwijać się hodowla pstrągów. Ponieważ planowana produkcja w latach 1976-1980 miała wynosić 1500 ton, więc i zapotrzebowanie na materiał hodowlany było ogromne. W tym czasie w Ośrodku były 32 stawy betonowe o powierzchni 2000 m<sup>2</sup> (eł 1974). Planowano m.in. założyć tuczarnie pstrągów nad Pasłęką. Dzięki staraniom Szukalskiego (1993) nie doszło to do skutku – „nie pamiętam już dziś, kto wpadł wówczas na pomysł wykorzystania czystej wody w Pasłęce w celu lokalizacji dużego zakładu hodowli pstrąga. Byłem w tym czasie przewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Ochrony Przyrody w Elblągu i na wyjazdowym posiedzeniu członków Komitetu, w którym uczestniczył też Wojewódzki Konserwator Przyrody, ostro sprzeciwiliśmy się temu przedsięwzięciu. Było to zapewne niezgodne z ówczesną linią polityczną lokalnych władz, ale w wyniku naszego twardego stanowiska zaniechano wszelkich działań w tym kierunku. Rezerwat i bobry zostały uratowane”.

W tamtym okresie Ośrodkiem kierował inż. Kazimierz Krasowski, który odbył praktykę w Danii, a następnie wdrożył szereg rozwiązań, które zaobserwował za granicą. Opracował metodę sztucznej hodowli raka szlachetnego; podjął się też sztucznego rozrodu i wychowu brzany. W środku prowadzono też szereg innych prac badawczych; np. dr. hab. Tadeusz Wojno z Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie opracował technologię produkcji pasz granulowanych dla ryb łososiowatych, dotychczas w kraju nie wytwarzanych, co hamowało możliwości intensyfikacji hodowli ryb (eł 1974, Kasp. 1974, Krasowski 1975).

Ośrodek odgrywał ważną rolę w rozwoju techniki elektropołowów w Polsce już od lat 50. W związku z poglądami o rzekomej szkodliwości tej techniki, w 1969 r. eksperci FAO z Francji, Anglii, NRF, Irlandii, Szwecji i Polski przeprowadzili w Ośrodku wspólne doświadczenia nad skutecznością elektropołowów i śmiertelnością ryb w cieku o szerokości 2-4 m i głębokości do 0,9 m. Skuteczność połowów doświadczalnych wynosiła dla przenośnych aparatów zasilanych z akumulatora 4,4-45% całkowitej populacji ryb, a dla dużego agregatu na prąd stały - 65%. Były to liczby niższe od spodziewanych. W trakcie badań tylko jedna ryba usnęła (Wojciechowska 1972). W prasie opublikowano zdjęcie z elektropołowu w górnej Drwęcy (fot. 1), które jest jednym z najstarszych takich dokumentów z Polski.



Fot. 1. Elektropułowy w górnej Drwęcy (Anonim 1970).

W 1969 r. podczas dorocznego walnego zjazdu prezesów 101 kół PZW w Okręgu postulowano m.in. rozpoczęcie masowej produkcji narybku ryb nizinnych w Ośrodku. Wnioskowano także o przejście pod opiekę PZW rezerwatu bobrów na Pasłęce, „domniemana bowiem obecność tych pięknych zwierząt nad rzeką uniemożliwia wędkowanie” (Anonim 1969).



Fot. 2. Rybak Adolf Borowski „łapie pstrągi do sita” przed zarybieniem Wadąga (Anonim 1953n).

W początkowym okresie po wojnie rzekomo „najwięcej zainteresowania” budziło gospodarstwo pstrągowe w Bryńsku nad potokiem Brynicą koło Lidzbarka Welskiego, o powierzchni 4,5 ha. W 1950 r. było już częściowo zagospodarowane, a w 1951 r. wyprodukowano pierwszy narybek pstrągów do celów konsumpcyjnych i zarybieniowych, w tym „troci” (Anonim 1951a). W kwietniu

1953 r. do Drwęcy w Czarcim Jarze wypuszczono 6,4 tys. narybku, a później do Wadągu 10 tys. Obie partie materiału zakupił PZW (Anonim 1953mn). Pisano wtedy, że „olsztyńscy rybacy muszą się teraz uzbroić w cierpliwość. Ale za dwa lata będą przeżywali emocje nie mniejsze niż na górskich połowach. Wtedy nad brzegami Wandangu będą warczały kołowrotki spinningów, a na powierzchnię wody cicho opadną sztuczne muszki i koniki polne, uzbrojone haczykami” (Preis 1953). W tym okresie pstrągi w niektórych ciekach łowiono więc też na przynęty naturalne.

Zwraca uwagę sposób zarybiania, odbiegający od tego współcześnie stosowanego. Z beczki na ciężarówce wylewano narybek do sita, a następnie przrzucano go do rzeki (fot. 2).

W 1951 r. podjęto pierwszą próbę introdukcji pstrąga jeziorowego z Wdzydz do jezior na obszarze województwa olsztyńskiego. Transport z Myłofu do wylęgarni w Bryńsku miał opiewać na 50 tys. ziaren ikry (Anonim 1951c). Uzyskano z niego 23 tys. palczaków „łososia jeziorowego”, które wpuszczono do Jeziora Krzywego, wierząc, że „na pewno pozostanie w naszym jeziorze na zawsze” (Anonim 1951d). Niestety później nie informowano o wynikach tego zarybienia, czemu trudno się dziwić, bo rybami nie można manipulować jak czcionkami w drukarni, na co zwrócił uwagę już Rozwadowski pół wieku wcześniej. W planowanym, lecz nigdy nie zrealizowanym ośrodku zarybieniowym w Węgielsztynie koło Węgorzewa, również zamierzano prowadzić sztuczny rozród m.in. pstrąga jeziorowego (Anonim 1953o).

Przedmiotem zarybień były także tęczaki. Pierwsza informacja jest z 1955 r., kiedy w listopadzie do Wadąg wpuszczono 12 tys. sztuk, pochodzących z Bryńska (Anonim 1955aj). Zwraca uwagę także następująca informacja - „przed kilkoma laty grupa entuzjastów-wędkarzy, przy pomocy naukowców Instytutu Rybactwa Śródlądowego z inż. Kostrowickim na czele – przeprowadziła między dwoma elektrowniami na rzece Wadąg szereg doświadczeń, które udowodniły, że pstrąga tęczowego, rybę rzek górskich, można przyzwyczaić do życia w wodach nizinnych. Do doświadczeń użyto większych sztuk tęczaka, który - hodowany kiedyś dla przyjemności przez junkrów pruskich – przetrwał wojnę w rzekach Drwęcy i Pasłęce. Jak się okazało, pstrągi te dobrze się czuły w naszych rzekach, a osiadłszy w nich były zdrowe i przybierały na wadze szybciej niż ich górscy ‘koledzy’” (Kiewlicz 1957). Zapis jest jednak nieprecyzyjny i nie wiadomo, czy chodzi o dzikie osobniki (jak należałoby rozumieć tekst), czy o ryby, które były w hodowli.

Rzeka Wadąg była popularnym łowiskiem, ale informacji na ten temat jest niewiele. Łowiono w niej leszcze, nawet do 3 kg, a także pstrągi (Anonim 1962m). Później podano, że „należy do bardziej atrakcyjnych wód pod względem obfitości ryb. Znajdują się w niej także pstrągi. Do tej pory można było jednak łowić je wyłącznie za dodatkową opłatą 70,- zł. Obecnie, władze PZW postanowiły udostępnić tę rzekę wszystkim posiadaczom kart wędkarskich. Amatorzy wędki z zadowoleniem przyjęli tę decyzję. Rzeka Wadąg (co jest również ważne) będzie nadal zarybiana systematycznie narybkiem pstrąga źródłowego i tęczowego” (Anonim 1971b).

### **Inne informacje**

Wiosną 1949 r. zwrócono uwagę, że coraz częściej widuje się wędkarzy łowiących ryby w Łynie przy śluzie przy ul. Nowowiejskiego. Ponieważ przepisy zakazywały łowienie ryb w pobliżu śluz, więc władze miejskie planowały wydanie zakazu połowu w odległości bliższej niż 300 m od śluzy (Anonim 1949d).

W październiku 1955 r. do Łyny koło Sępopola wpuszczono brzany sprowadzone z południa kraju. Wstępne obserwacje wskazywały, że ryby dobrze się przyjęły. Do Pasłęki natomiast po raz pierwszy wpuszczono narybek certy (Anonim 1955a).

Na około 1410 ha rzek aż około 500 ha przypadało na wody KPiL. Dorybianie rzek rozpoczęto w 1953 r., takimi gatunkami jak potokowiec, brzana i certa. Była to „zachęta dla wędkarzy z innych województw, by przybywali na Mazury w czasie urlopu”. Należało zgłosić do PZW fakt złowienia certy i brzany (A.D. 1956).

W 1959 r. wędkarze w PZW w województwie olsztyńskim odłowili 20335 kg ryb, tj. prawie o 2 tony więcej niż planowano. Najwięcej było w rzekach Guber i Pisa (Anonim 1960i).

W 1961 r. ukazał się tekst o banalnej treści (Anonim 1961c):

- „- Kup pan wędkę. Tylko 10 złotych...
- Za drogo. Daję 5 złotych.

- Łaski pan nie robi. W Piszcu czy w Orzyszu chętnie zapłacą mi 20 złotych. A czasem, jak mam ochotę, daję za kieliszek wódki.

Dialog ten toczył się między starszkiem z pękiem zgrabnych, leszczynowych wędek, a przygodnym turystą. Starszek ten operuje po Mikołajkach i okolicy i z powodzeniem likwiduje luki na rynku handlowym. W sklepach powiem państwowych takich wędek nie ma. Ot, co to znaczy prywatna inicjatywa!”

Przypadkowo udało mi się uzyskać dodatkowe informacje o tym starszku. Podczas rozmowy z Józefem Pietuchowskim (ur. 1942) z Piszca, wspomniał on o pewnym wędkarzu z Ostrołęki, który na początku lat 60. przyływał puchówką i stawał przy rynku w Piszcu. Robił i sprzedawał wędziska, kosze wiklinowe i kropidła. Na Bocianiaku nad Piszcią miał ziemiankę, w której okresowo mieszkał, robiąc i susząc wędziska.

Na początku sierpnia 1961 r. w pomieszczeniach PZW przy ul. Kołobrzeskiej wybuchł pożar, wskutek wadliwej instalacji elektrycznej. Strażacy nie mogli przystąpić do gaszenia pożaru z powodu zbyt niskiego ciśnienia wody w hydrantach. Trwające prawie godzinę próby skontaktowania się z pogotowiem wodociągowym nie przyniosły rezultatu. Doprowadzenie wody ze stawu, oddalonego o 200 metrów, znacznie opóźniło akcję, w wyniku czego spaliło się pomieszczenie PZW i sąsiedni lokal. Straty oszacowano na 40 tys. zł (Anonim 1961df).

W czasie tarła szczupaka z jeziora Dadaj mieszkańcy wsi Wilim wychodzili „gremialnie z widłami, ościeniami i innymi narzędziami” i urządzali masowe polowanie na ryby. Stwierdzano, że „niszczenie szczupaków w okresie tarła przynosi ogromne szkody naszej gospodarce rybnej” (Anonim 1961e). Ta informacja potwierdza duże znaczenie społeczne polowu szczupaka w czasie tarła. Nie rozumiem jednak, dlaczego napisano, że przynosiło to szkody, ponieważ wtedy powszechnie uznawano, iż duży szczupak jest szkodnikiem i oficjalnie zachęcano do jego odławiania (zob. Cios 2025)? Jest to jeden z paradoksów w PRL.

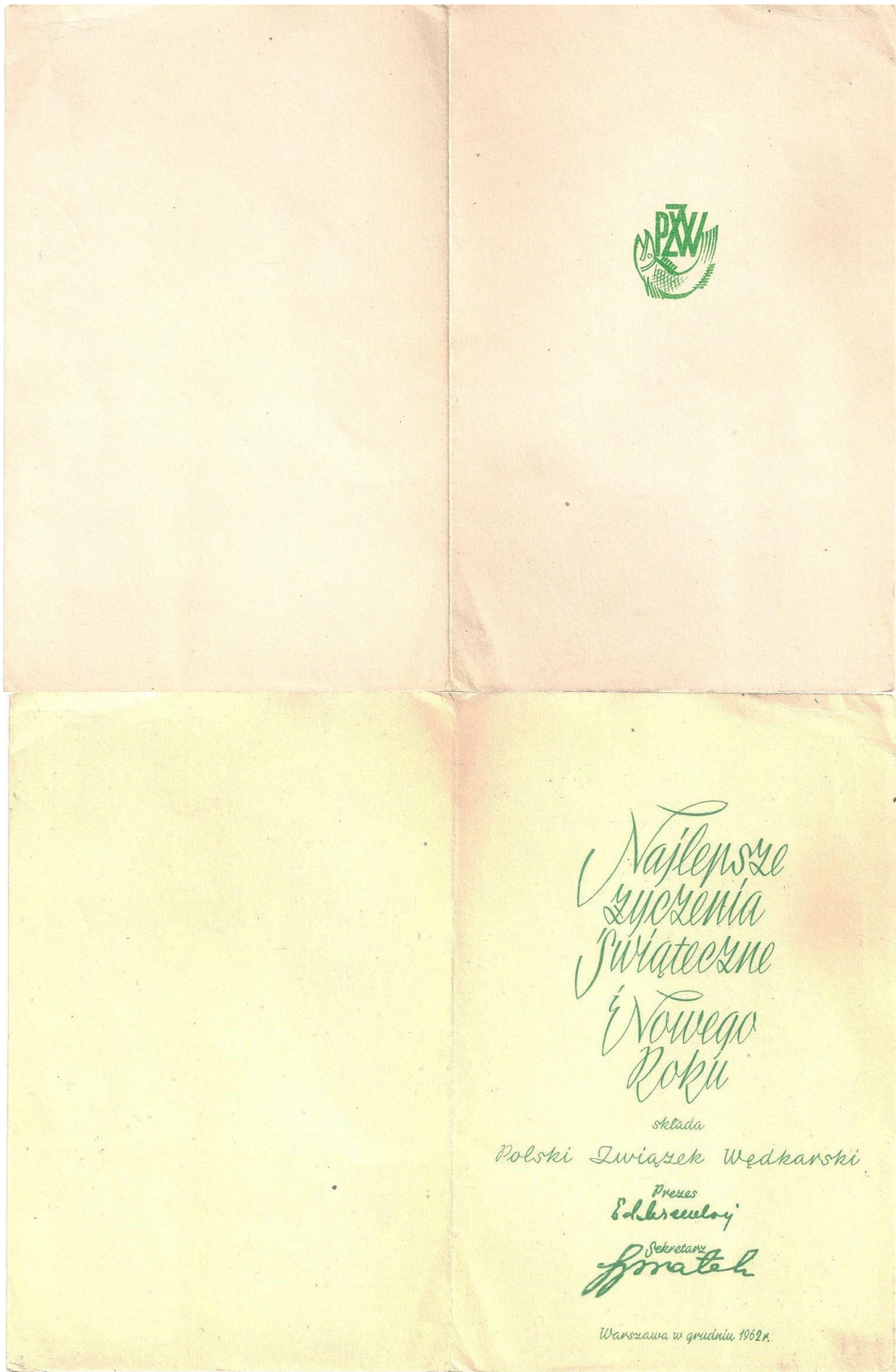
Zwraca uwagę składanie życzeń świąteczno-noworocznych na łamach prasy przez ZO PZW w Olsztynie (rys. 6). Niedawno w antykwariacie w Krakowie wyszukałem dwa białe kruki -



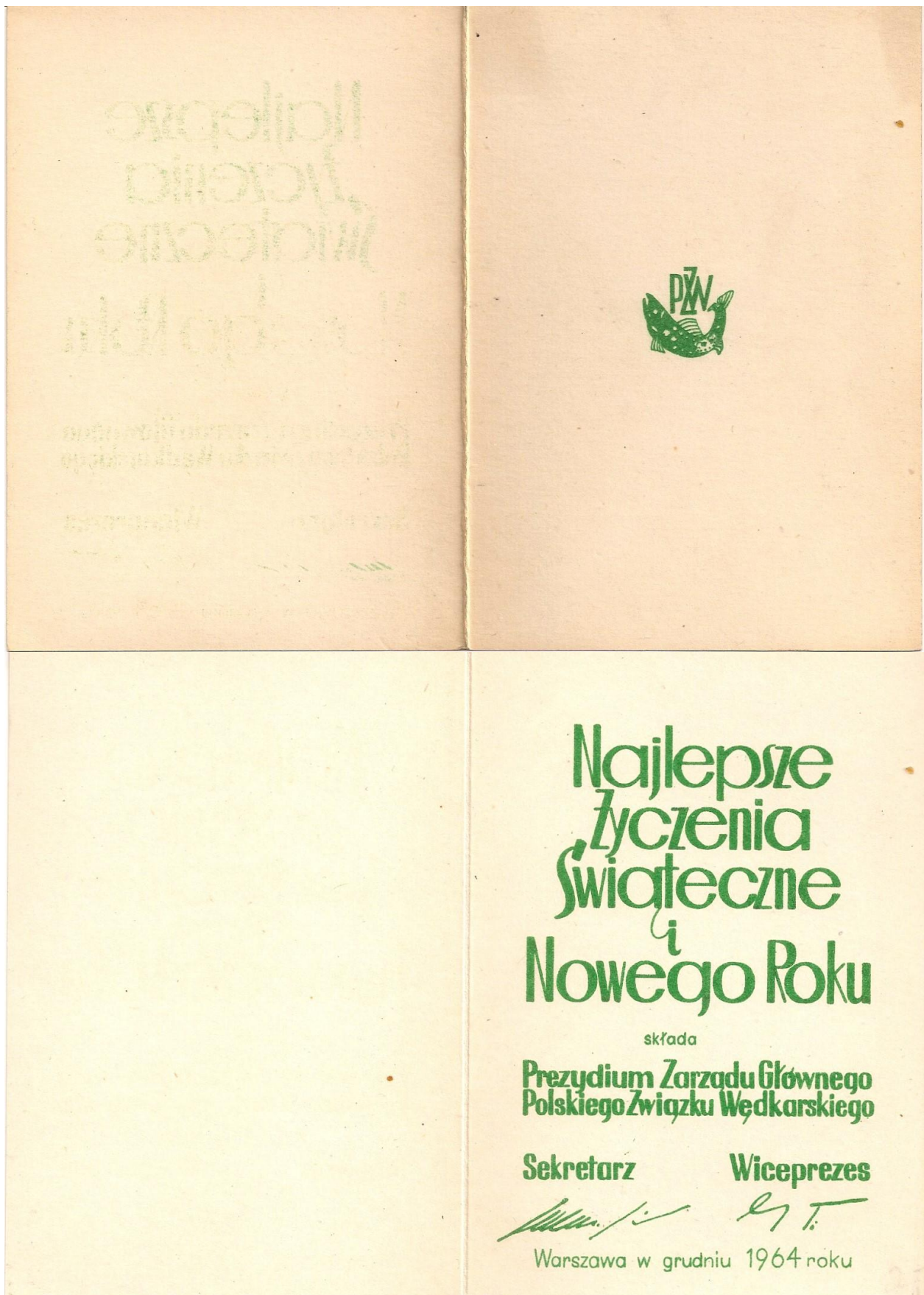
Rys. 6. Życzenia świąteczne i noworoczne dla wędkarzy (Głos Olsztyński 1959, 306:9, 24/27 XII) reprezentowania organizacji na zewnątrz jest prezes.

Zapewne więc w tamtym okresie przywiązywano dużą wagę do kwestii promocji. Mogło to wynikać z dążenia PZW do przyspieszenia wzrostu liczby członków, a zarazem zwiększe-

„kartki” świąteczno-noworoczne z lat 1962 i 1964, wydane przez ZG PZW (rys. 7 i 8). W 1962 r. prezesem ZG PZW był Edward Wierzchoń, a sekretarzem Zdzisław Spratek. W 1964 r. I wiceprezesem był Jan Kruk, a sekretarzem Józef Olszewski (Paladino 1980). Nie wiadomo dlaczego w 1964 r. ówczesny prezes E. Wierzchoń nie składał życzeń, choć leżało to w jego kompetencji. Ponadto, złożenie podpisu przez sekretarza ZG PZW należy uznać za nietypową sytuację, ponieważ od



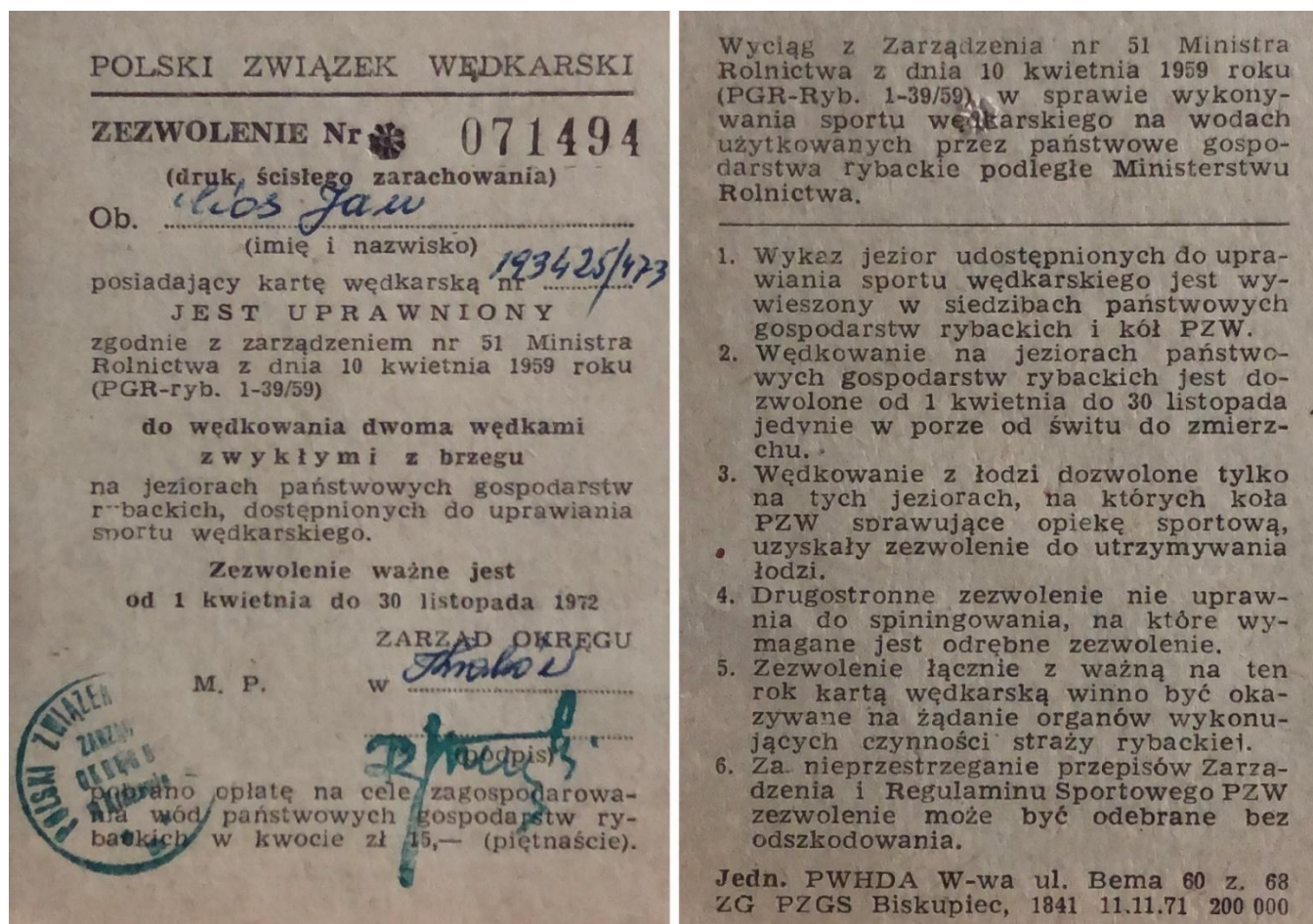
Rys. 7. Kartka z życzeniami świąteczno-noworocznymi PZW z 1962 r.



Rys. 8. Kartka z życzeniami świąteczno-noworocznymi PZW z 1964 r.

nia pozycji przetargowej w rozmowach z administracją rządową w sprawie dostępu do wód użytkowanych przez PGR i PGRyb.

PZW wydawał stosowne wkładki do legitymacji, uprawniające do połowu na wodach PGRyb na terenie całego kraju. Ponieważ współcześnie są to rzadkie druki, więc przedstawiam tu wkładkę wydaną przez Zarząd Okręgu PZW w Krakowie w 1972 r. dla mojego ojca Jana Ciosa (wówczas członka Koła PZW w Oświęcimiu), na podstawie przepisów z 1959 r. (rys. 9).



Rys. 9. Zezwolenie z 1972 r. na połów na wodach PGRyb (awers i rewers).

#### Literatura

- A.D. 1956. Tylko dla wędkarzy. Głos Olsztyński 151:4 (26 VI).
- Anonim 1880. [O rybactwie w Prusach Wschodnich i Zachodnich...]. Gazeta Toruńska 258:3 (9 XI).
- Anonim 1948a. Wędkarze radzą. Życie Olsztyńskie 105:3 (17 IV).
- Anonim 1948b. Piękne jeziora iławskie to raj dla amatorów wędkarstwa : Co wiedzieć powinien każdy rasowy rybak. Życie Olsztyńskie 178:3 (30 VI).
- Anonim 1948c. W Pasłęce ukazały się pstrągi pochodzenia morskiego. Życie Olsztyńskie 176:4 (28 VI).
- Anonim 1949a. Zarząd Olsztyńskiego Towarzystwa Wędkarskiego zawiadamia. Życie Olsztyńskie 95:5 (6 IV).
- Anonim 1949b. [Amatorzy wędkarstwa stworzyli...]. Życie Olsztyńskie 139:6 (22 V).
- Anonim 1949c. Przed wielką akcją zarybiania jezior. Życie Olsztyńskie 253:6 (14 IX).
- Anonim 1949d. Uwaga wędkarze. Życie Olsztyńskie 124:6 (7 V).
- Anonim 1950a. Wędkarze pod właściwą opieką. Życie Olsztyńskie 139:4 (21 V).

- Anonim 1950b. Zarybiamy jeziora Warmii i Mazur : W rzekach będziemy hodowali tęczowego pstrąga. *Życie Olsztyńskie* 37:8 (6 II).
- Anonim 1950c. W uroczym zakątku – o 38 km od Olsztyna odkryto przypadkiem „Czarci Jar” : Powstanie tu baza hodowli pstrągów. *Życie Olsztyńskie* 219:6 (11 VIII).
- Anonim 1950d. Kosztem 22 mil. zł. już do 1952 r. zagospodarujemy „Czarci Jar”. *Życie Olsztyńskie* 230:4 (22 VIII).
- Anonim 1951a. Kto złapie więcej ryb? : Zawody wędkarzy w Olsztynie. *Życie Olsztyńskie* 239:6 (28 VIII).
- Anonim 1951b. Więcej raków, pstrągów i sielaw : 4 nowe sztuczne wylęgarnie : rozwój gospodarki rybnej w PGR. *Życie Olsztyńskie* 83:6 (24/26 III).
- Anonim 1951c. 1000 kg młodego narybku uzyskano od 4 karpia. *Życie Olsztyńskie* 84:4 (27 III).
- Anonim 1951d. Łososie w jez. Krzywym : Gratka dla wędkarzy. *Życie Olsztyńskie* 321:6 (12 XII).
- Anonim 1952a. Dziś wykład dla wędkarzy. *Głos Olsztyński* 22:4 (26/27 I).
- Anonim 1952b. Uwaga wędkarze! : Błyskawiczne zawody PZW. *Życie Olsztyńskie* 151:4 (25 VI).
- Anonim 1952c. Z „pompką” na wycieczkę „Życia” i PZW. *Życie Olsztyńskie* 62:6 (12 III).
- Anonim 1952d. W niedzielę do Wuschinga na połów okoni. *Życie Olsztyńskie* 64:4 (14 III).
- Anonim 1952e. O blisko 100 proc. wzrosną wydatki na inwestycje w województwie olsztyńskim. *Życie Olsztyńskie* 103:5 (30 IV).
- Anonim 1953a. Po co czarować ryby lepiej nauczyć się łapać. *Życie Olsztyńskie* 45:4 (21 II).
- Anonim 1953b. Ważne dla wędkarzy. *Życie Olsztyńskie* 54:6 (4 III).
- Anonim 1953c. Ważne dla wędkarzy. *Życie Olsztyńskie* 92:4 (18 IV).
- Anonim 1953d. Cieszcie się rybacy! : Sezon zapowiada się dobrze. *Życie Olsztyńskie* 49:4 (26 II).
- Anonim 1953e. Walka z kłusownictwem wspólną troską zespołu rybackiego i związku wędkarskiego. *Życie Olsztyńskie* 55:4 (5 III).
- Anonim 1953f. Wędkarze Olsztyna wybrali swe władze. *Życie Olsztyńskie* 84:6 (9 IV).
- Anonim 1953g. Tylko dla rybaków. *Życie Olsztyńskie* 149:6 (24 VI).
- Anonim 1953h. Już w niedzielę konkurs wędkarski. *Życie Olsztyńskie* 151:4 (26 VI).
- Anonim 1953i. Uwaga wędkarze! : Szykujcie „pompki”. *Życie Olsztyńskie* 34:6 (9 II).
- Anonim 1953j. Już w niedzielę z „Życiem” i „pompką” na połów i zawody. *Życie Olsztyńskie* 37:4 (12 II).
- Anonim 1953k. Wycieczka wędkarzy odwołana. *Życie Olsztyńskie* 40:6 (16 II).
- Anonim 1953l. Zamiast siecią – elektrycznością będziemy niebawem łowić ryby. *Życie Olsztyńskie* 52:6 (2 III).
- Anonim 1953m. 10 tys. pstrągów z Bryńska wypuścił PZW do wód Wadangu. *Życie Olsztyńskie* 112:4 (12 V).
- Anonim 1953n. Nowi mieszkańcy Wadanga. *Życie Olsztyńskie* 139:4 (11 VI).
- Anonim 1953o. Ośrodek zarybieniowy w Węgielsztynie pokryje niebawem potrzeby województwa. *Życie Olsztyńskie* 22:6 (26 I).
- Anonim 1954a. Kary za kłusownictwo rybackie. *Głos Olsztyński* 180:4 (31 VII/1 VIII).
- Anonim 1954b. Okręgowy konkurs rybacki. *Życie Olsztyńskie* 201:4 (24 VIII).
- Anonim 1954c. Stróż Czarciemu Jaru. *Życie Olsztyńskie* 306:7 (24-26 XII).
- Anonim 1954d. O dalsze 6 procent wzrosła produkcja przemysłu terenowego. *Życie Olsztyńskie* 268:4 (10 XI).
- Anonim 1954e. Naukowcy węgierscy w woj. olsztyńskim. *Życie Olsztyńskie* 285:4 (30 XI).
- Anonim 1954f. Dolina rzeki Walży i Czarci Jar niesłusznie zapomniane przez turystów. *Życie Olsztyńskie* 151:6 (26 VI).

- Anonim 1955a. 12 tys. pstrągów wpuszczono do rzeki Wadąg. *Życie Olsztyńskie* 284:4 (29 XI).
- Anonim 1955b. Bogaty plon obławy na rybaków-kłusowników. *Życie Olsztyńskie* 125:6 (29 V).
- Anonim 1955c. 10 b.m. konkursowe połowy na jeziorze Dłużek. *Życie Olsztyńskie* 160:4 (8 VII).
- Anonim 1955d. Leonard Kurpis najlepszym rybakiem-amatorem. *Życie Olsztyńskie* 199:4 (23 VIII).
- Anonim 1955e. Doroczny konkurs wędkarski odbędzie się w tym roku w dniach 9 i 10 bm. *Głos Olsztyński* 160:5 (7 VII).
- Anonim 1955f. Z „Życiem” i „Orbisem” w nieznanie na... „pompkę”. *Życie Olsztyńskie* 28:4 (3 II).
- Anonim 1955g. Olsztyn otrzymał piękny sklep z artykułami rybackimi. *Życie Olsztyńskie* 107:6 (7 V).
- Anonim 1955h. Nowoczesny ośrodek hodowli pstrągów w woj. olsztyńskim. *Express Poznański* 1:6 (1 I).
- Anonim 1955i. W przyszłym roku „Czarci Jar” rozpocznie hodowlę pstrąga. *Życie Olsztyńskie* 290:6 (7 XII).
- Anonim 1955j. Zarybianie pstrągiem. *Życie Olsztyńskie* 290:6 (7 XII).
- Anonim 1956a. Tylko dla wędkarzy. *Życie Olsztyńskie* 41:6 (18 II).
- Anonim 1956b. Doroczny „sejm” wędkarzy : Jak, co i gdzie łapać. *Życie Olsztyńskie* 62:6 (14 III).
- Anonim 1956c. 6.500 wędkarzy-amatorów w województwie olsztyńskim. *Głos Olsztyński* 179:4 (28/29 VII).
- Anonim 1956d. O 40 proc. więcej kredytów na zarybianie rzek i jezior. *Głos Olsztyński* 73:1 (26 III).
- Anonim 1956e. Olsztyńscy wędkarze „odkryli” 7 jezior. *Głos Olsztyński* 145:3 (19 VI).
- Anonim 1956f. Jakie będą losy Jeziora Długiego : PZW contra zespół rybacki. *Głos Olsztyński* 151:4 (26 VI).
- Anonim 1956g. Do którego z wędkarzy uśmiechnie się w niedzielę „złota rybka”. *Głos Olsztyński* 146:4 (20 VI).
- Anonim 1956h. Okręgowe zawody wędkarskie. *Życie Olsztyńskie* 197:6 (18 VIII).
- Anonim 1956i. Zwyciężyli olsztyniaczy. *Życie Olsztyńskie* 206:6 (29 VIII).
- Anonim 1956j. Wycieczka. *Głos Olsztyński* 199:4 (21 VIII).
- Anonim 1956k. Wycieczka na ryby i grzyby. *Głos Olsztyński* 235:4 (2 X).
- Anonim 1956l. Jeszcze w tym roku ruszy wylęgarnia pstrągów w Czarcim Jarze. *Życie Olsztyńskie* 233:6 (29 IX).
- Anonim 1956m. „Elektryczne” połowy pstrągów. *Życie Olsztyńskie* 291:6 (6 XI).
- Anonim 1956n. Uruchomienie wylęgarni pstrągów w Czarcim Jarze. *Głos Olsztyński* 284:3 (28 XI).
- Anonim 1957a. Klub garnizonowy czeka na: wędkarzy, brydżystów, szachistów. *Głos Olsztyński* 61:4 (12 III).
- Anonim 1957b. W br. zawody wędkarskie odbędą się w Mosągu. *Głos Olsztyński* 151:4 (26 VI).
- Anonim 1957c. Połowy ryb przy pomocy energii elektrycznej. *Głos Olsztyński* 284:3 (28 XI).
- Anonim 1957d. Zwiększamy rentowność naszych wód : Szlachetne ryby nie tylko w jeziorach. *Życie Olsztyńskie* 3:6 (4 I).
- Anonim 1957e. Troć i pstrągi z Czarciego Jaru powędrowały do rzek. *Życie Olsztyńskie* 140:6 (26 VI).
- Anonim 1957f. Łowimy pstrąga : Nowe okręgi wędkarskie. *Życie Olsztyńskie* 179:6 (1 VIII).

- Anonim 1957g. Czarci Jar na własnym rozrachunku. *Życie Olsztyńskie* 251:6 (24 X).
- Anonim 1958a. O amatorach „moczenia kija” tym razem jak najbardziej poważnie. *Życie Olsztyńskie* 201:6 (22 VIII).
- Anonim 1958b. Coś dla wędkarzy. *Głos Olsztyński* 85:2 (11 IV).
- Anonim 1959a. 9 tysięcy oficjalnych rybaków amatorów. *Życie Olsztyńskie* 219:6 (12 IX).
- Anonim 1959b. Dom rybaka w Giżycku. *Życie Olsztyńskie* 67:8 (19 III).
- Anonim 1959c. Uwaga wędkarze. *Życie Olsztyńskie* 169:6 (16 VII).
- Anonim 1959d. Nawet w sezonie „martwym” ryb w jeziorach nie brak. *Życie Olsztyńskie* 40:6 (16 II).
- Anonim 1959e. Tragiczny wypadek na jeziorze Jagodne. *Życie Olsztyńskie* 14:6 (14 I).
- Anonim 1959f. Znów wypadek na jeziorze. *Życie Olsztyńskie* 24:6 (28 I).
- Anonim 1959g. Coraz więcej pstrągów w rzekach naszego województwa. *Życie Olsztyńskie* 248:6 (16 X).
- Anonim 1960a. Utonął w jeziorze. *Głos Olsztyński* 214:3 (8 IX).
- Anonim 1960b. Gawędy wędkarzy. *Głos Olsztyński* 117:5 (18 V).
- Anonim 1960c. Taaka ryba!. *Głos Olsztyński* 122:5 (24 V).
- Anonim 1960d. „Gryf” działa : Pogoda była : Jezioro również tylko ryba nie brała. *Głos Olsztyński* 209:5 (2 IX).
- Anonim 1960e. Sandacze w niebezpieczeństwie. *Głos Olsztyński* 209:5 (2 IX).
- Anonim 1960f. IV Członkowie PZW nie tylko łowią ale również zarybiają wody. *Życie Olsztyńskie* 87:6 (11 IV).
- Anonim 1960g. Troć – ryba ciekawa. *Głos Olsztyński* 18:6 (22 I).
- Anonim 1960h. Ciekawy eksperyment ichtiologiczny. *Głos Wielkopolski* (wyd. AB) 11:3 (14 I).
- Anonim 1960i. IV Najwięcej „biorą” ryby w rzekach Guber i Pissa. *Życie Olsztyńskie* 87:6 (11 IV).
- Anonim 1961a. Znów trzy wypadki utonięć. *Głos Olsztyński* 122:3 (25 V).
- Anonim 1961b. Wędkarskie mistrzostwa Polski na Kanale Łuczzańskim. *Głos Olsztyński* 120:3 (23 V).
- Anonim 1961c. Żyje ze sprzedaży leszczynowych wędek. *Głos Olsztyński* 144:8 (20 VI).
- Anonim 1961d. Siedziba wędkarzy przy ulicy kołobrzeskiej uleciała z dymem. *Głos Olsztyński* 183:5 (4 VIII).
- Anonim 1961e. Kłusownictwo. *Nasza Wieś* (Białystok) 18:6A.
- Anonim 1961f. Wędkarzom – zamiast sprostowania. *Głos Olsztyński* 189:5 (11 VIII).
- Anonim 1962a. 1.600 wędkarzy w Olsztynie. *Głos Olsztyński* 78:5 (2 IV).
- Anonim 1962b. Wędkarze przygotowują się do sezonu. *Głos Olsztyński* 92:5 (18 IV).
- Anonim 1962c. Udostępnić wędkarzom więcej wód PGR. *Głos Olsztyński* 57:6 (8 III).
- Anonim 1962d. Jezioro Krzywe „rajem” dla wędkarzy. *Głos Olsztyński* 43:3 (20 II).
- Anonim 1962e. Szczupak 2,5 kg poza konkursem. *Głos Olsztyński* 128:3 (31 V).
- Anonim 1962f. Fryc – zdobywcą Pucharu „Głosu”. *Głos Olsztyński* 179:6 (30 VII).
- Anonim 1962g. Hejże na okonia. *Głos Olsztyński* 10:5 (12 I).
- Anonim 1962h. Fiasko wyprawy wędkarzy. *Głos Olsztyński* 12:5 (15 I).
- Anonim 1962i. Rzeka Bałda „wodą pstrągową”. *Głos Olsztyński* 51:3 (1 III).
- Anonim 1962j. Pstrągi i lipienie w mazurskich rzekach. *Głos Olsztyński* 155:3 (2 VII).
- Anonim 1962k. Na pstrągi nad Bałdę. *Kurier Szczeciński* 60:4 (12 III).
- Anonim 1962l. Na rzekach wpadających do Zalewu trwa akcja „troć”. *Głos Olsztyński* 264:3 (6 XI).
- Anonim 1962m. Wadąg – rajem wędkarzy. *Głos Olsztyński* 111:5 (11 V).
- Anonim 1963a. Wędkarskie hobby. *Głos Olsztyński* 61:5 (13 III).
- Anonim 1963b. Na rybackim froncie. *Głos Olsztyński* 32:1,2 (7 II).

- Anonim 1963c. Uwaga, wędkarze! Głos Olsztyński 167:5 (16 VII).
- Anonim 1963d. Jez. Wadąg znów modne. Głos Olsztyński 178:5 (30 VII).
- Anonim 1963e. Jez. Krzywe dla wędkarzy. Głos Olsztyński 86:5 (11 IV).
- Anonim 1963f. Piwosze dobrymi wędkarzami. Głos Olsztyński 146:5 (21 VI).
- Anonim 1963g. Bruno Meredyński mistrzem wędkarki i zdobywcą pucharu „Głosu”. Głos Olsztyński 167:3 (16 VII).
- Anonim 1964a. XV zjazd wędkarski Warmii i Mazur. Głos Olsztyński 53:3 (3 III).
- Anonim 1964b. Coraz więcej wędkarzy. Głos Olsztyński 227:5 (25 IX).
- Anonim 1964c. Jez. Wadąg znów popularne wśród wędkarzy. Głos Olsztyński 207:5 (2 IX).
- Anonim 1964d. Jezioro Kortowskie udostępniono wędkarzom? Głos Olsztyński 52:5 (2 III).
- Anonim 1964e. Jeziora Kortowskie i Stary Dwór udostępnione wędkarzom. Głos Olsztyński 54:5 (4 III).
- Anonim 1964f. Jez. Kortowskie udostępnione zimą dla wędkarzy. Głos Olsztyński 281:5 (27 XI).
- Anonim 1964g. Wędkarze deklarują. Głos Olsztyński 77:3 (1 IV).
- Anonim 1964h. Kłusownicy grasują nad Jez. Długim. Głos Olsztyński 208:5 (3 IX).
- Anonim 1964i. Zimowe zajęcia wędkarzy. Głos Olsztyński 287:5 (4 XII).
- Anonim 1964j. Zimowe zawody wędkarskie? Głos Olsztyński 301:5 (21 XII).
- Anonim 1964k. Trolling tylko na wodach PZW. Głos Olsztyński 22:5 (27 I).
- Anonim 1964l. Na progu sezonu wędkarskiego. Głos Olsztyński 96:5 (23 IV).
- Anonim 1964m. Łodzie wędkarskie z Ostródy. Głos Olsztyński 200:3 (25 VIII).
- Anonim 1964n. Wkrótce salon myśliwsko-wędkarski Głos Olsztyński 305:5 (28 XII).
- Anonim 1965a. Sejmik wędkarzy. Głos Olsztyński 53:3 (4 III).
- Anonim 1965b. Nie tylko łowić ale także pomagać. Głos Olsztyński 35:5 (11 II).
- Anonim 1965c. 140 jezior PGRyb. udostępniono wędkarzom. Głos Olsztyński 53:3 (4 III).
- Anonim 1965d. Wędkarze z Węgier – na Mamrach. Głos Olsztyński 148:3 (24 VI).
- Anonim 1965e. Współpraca wędkarzy z rybakami. Głos Olsztyński 213:5 (8 IX).
- Anonim 1965f. Kłusownicy – wysiadka. Głos Olsztyński 75:3 (30 III).
- Anonim 1965g. Pierwsze zgłoszenia do zawodów wędkarskich. Głos Olsztyński 89:5 (15 IV).
- Anonim 1965h. Pierwsza sportowa sekcja wędkarska. Głos Olsztyński 98:6 (27 IV).
- Anonim 1965i. Kłopoty wędkarzy. Głos Olsztyński 155:5 (2 VII).
- Anonim 1965j. Zamierzenia kortowskiej pracowni wędkarstwa. Głos Olsztyński 306:5 (27 XII).
- Anonim 1965k. Tylko na specjalną przynętę. Głos Olsztyński 87:3 (13 IV).
- Anonim 1966a. Pierwsza praca magisterska o wędkarstwie. Głos Olsztyński 8:5 (11 I).
- Anonim 1966b. Naukowcy o kłusownikach. Głos Olsztyński 3:5 (5 I).
- Anonim 1968. Tęczowe pstrągi dla restauracji. Express Poznański 288:4 (7/8 XII).
- Anonim 1969. Z życia PZW. Warmia i Mazury 15(6):25.
- Anonim 1970. [Ośrodek Zarybieniowy...]. Dziennik Bałtycki 279:3 (24 XI).
- Anonim 1971a. Pstrągi dla Belgów. Dziennik Bałtycki 27:4 (2 II).
- Anonim 1971b. Coś dla wędkarzy - pstrąg w Wadągu. Jantarowe Szlaki 14(5/6):46.
- Bat. A. 1958a. Gdyby ryby przemówiły.... Głos Olsztyński 67:4 (20 III).
- Bat. A. 1958b. Gdyby ryby przemówiły.... Głos Olsztyński 68:5 (21 III).
- Bat. A. 1958c. Ryby przemówiły ale jeszcze nie mają pełnego głosu. Głos Olsztyński 110:4 (10/11 V).
- Bat. A. 1958d. Kłusownictwo czy zorganizowani wędkarze. Głos Olsztyński 113:8 (14 V).
- Cios S. 2022a. Tradycyjne rybołówstwo na Mazurach. Przeszłość – terażniejszość – perspektywy. Węgorzewo.
- Cios S. 2022b. Dyplomacja polska i sektor rybacki. Warszawa.
- Cios S. 2025. Szczupak : Monografia przyrodnicza, historyczna i kulturowa. Lublin.

- Dąbrowski B., Jaworski L. 1966. Gospodarka rybna. Rocznik Olsztyński 6:189-206.
- eł 1974. Pstrągowy matecznik. Głos Wielkopolski (Wyd. AB) 281:6 (2 I).
- Gimbut M. 1954. Stawajcie na apel Polskiego Związku Wędkarskiego w Giżycku. Głos Olsztyński 48:5 (26 II).
- Grodziński J. 1956. Czarci Jar – rzeczywiście „czarci”. Życie Olsztyńskie 192:8 (12/13 VIII).
- Grudniewski C. 1969a. Wędkowanie z mormyszką. Warmia i Mazury 15(7):28.
- Grudniewski C. 1969b. Mazurski pstrąg skazany na zagładę. Warmia i Mazury 15(7):29.
- J. Kos. 1952. Z „pieśnią” i „pompką” po słońce i ryby. Życie Olsztyńskie 68:6 (19 III).
- J. M. 1970. Pstrągi w olsztyńskich rzekach. Życie Radomskie 5:5 (7 I).
- Kasp. 1974. Będziemy raczyć się rakami? : Szansa w hodowli? Życie Radomskie 245:3 (13/14 X).
- Kiewlicz R. 1957. Czarci Jar. Głos Olsztyński 203:6 (27 VIII).
- Kor. rys. 1952. Nowoczesna wylęgarnia powstaje w pięknym Czarcim Jarze. Życie Olsztyńskie 253:4 (22 X).
- Kos L. 1960. Nie „odfajkować”, ale rozwiązać rozumnie problem Czarciego Jaru. Życie Olsztyńskie 24:6 (28 I).
- Kostecki R. 2000. Rozsiedlenie lipienia europejskiego w dorzeczu Pasłęki. Magazyn Przemysłu Rybnego 3:24-25.
- Kostecki R. 2014. Album łowców pstrągów związanych z Pomorzem Wschodnim w latach 1945-1980. Pasłęk.
- Kostecki R. 2022. Warmia i Mazury – Czy utracona szansa na przedproże Skandynawii? <https://www.namuche.pl/ochrona-wod/360-warmia-i-mazury-czy-utracona-szansa-na-przedproze-skandynawii>
- Kozłowski K. 1951. Po raz pierwszy na Mazurach wyhodowano narybek pstrąga konsumpcyjnego. Życie Olsztyńskie 310:4 (29 XI).
- Krasowski K. 1975. Wychów materiału obsadowego raka szlachetnego. Gospodarka Rybna 6:20-21.
- Kuchciński S. 1963. Mistrz blaszanej rybki. Głos Olsztyński 141:6 (15/16 VI).
- Kum 1957. Wędkarze nie będą płacić za kartę „łowiecką”. Głos Olsztyński 133:6 (5 VI).
- Kum 1958. Jezioro Długie będzie udostępnione wędkarzom i turystom. Głos Olsztyński (Wspólne Cele – Jednodniówka) 80:5 (4 IV).
- M.W. 1974. Z wizytą w Czarcim Jarze. Wiadomości Wędkarskie 7/8:19.
- Milewski Z. 1955. Z wizytą u mieszkańców Czarciego Jaru: 60 ton... pstrąga rocznie. Życie Olsztyńskie 31:6 (6/7 II).
- Milewski Z. 1958. Kto uratuje miliony utopione w Czarcim Jarze. Życie Olsztyńskie 241:6 (8 X).
- [Milewski Z.] Z.M. 1959. „Odfajkować” Czarci Jar. Życie Olsztyńskie 311:4 (29 XII).
- Milewski Z. 1963. Akcja „troć”. Dziennik Bałtycki 20:4 (24 I).
- Minurski W. 1971. Przewodnik wędkarski po województwie olsztyńskim. Biskupiec.
- Paladino J. 1975. 25 lat prac badawczo-eksperymentalnych PZW. Gospodarka Rybna 12:10-13.
- Paladino J. 1980. Wędkarstwo polskie : Polski Związek Wędkarski 1950-1980. Warszawa.
- Preis L. 1953. Ikra „przepływa” przez wylęgarnie : W Szwaderkach ryby liczą na miliony. Dziennik Bałtycki 141:5 (14/15 VI).
- Prost. 1961. A jednak trochę jest w naszych rzekach. Głos Olsztyński, 296:3 (14 XII).
- Prost. 1964. W Czarcim Jarze : Rewelacyjna odmiana pstrąga tęczowego. Głos Olsztyński 96:3 (23 IV).
- Protakiewicz S. 1962. Akcja trochę. Głos Olsztyński 304:5 (22/23 XII).
- R. Tyr. 1965a. Problemy wędkarstwa w kręgu zainteresowań naukowców i studentów. Głos Olsztyński 211:5 (6 IX).

- R. Tyr. 1965b. Wędkarze wybudują własny ośrodek. Głos Olsztyński 218:3 (14 IX).  
 Sadowicz M. 1960. Węgorze i szpiegostwo. Stolica 15(44):21.  
 Sensmęcki R. 1958. Czarciemu Jaru sprawy. Głos Olsztyński 289:4 (5 XII).  
 Sensmęcki R. 1960a. Rzecz o wędkarstwie. Głos Olsztyński 73:7 (26/27 III).  
 Sensmęcki R. 1960b. Rzecz o wędkarstwie. Głos Olsztyński 67:7 (19/20 III).  
 Sensmęcki R. 1965. Ość niezgody. Głos Olsztyński 179:4 (30 VII).  
 Sensmęcki R., Wiśniewski M. 1961. Wędkarstwo sportem i myślistwem. Głos Olsztyński 220:8 (16/17 IX).  
 Sztajerwald 1956. Na pomoc rybom. Głos Olsztyński 48:5 (25/26 II).  
 Szukalski J. 1993. Rezerwat bobrów na Pasłęce. Jantarowe Szlaki 36(1):28-29.  
 Witkowski A., Kowalewski M., Kokurewicz B. 1984. Lipień. Warszawa.  
 Wojciechowska B. 1972. Ryby szukają protektora. Głos Wielkopolski (wyd. AB) 293:3 (9 XII).

### **WSPOMNIENIA WĘDKARSKIE MARIANA LACHOWICZA (WILNO I OLSZTYN)**

Pan Marian urodził się w 1932 r. w Wilnie i przez wiele lat był związany ze wsią Pilikonie (Pilakolnie) nad górną Wilią powyżej Wilna. Już od szóstego roku życia interesował się łowieniem ryb. Nad rzeką spotykał wędkarzy, którzy dawali mu haczyki w zamian za złapane przez niego muchy domowe, które służyły do połowu uklei (nigdy nie spotkał się z haczykami domowej roboty). Ryby łowił na pojedynczy koński włos (kolor nie miał znaczenia); nie robił linki z plecionego włosia. Włosie zbierano na polu, zwłaszcza w pobliżu płotu, gdzie często się urywało z ogona. Wędzisko było z leszczyny. Nie używano skuwek, lecz dolnik i szczytówkę łączono na stałe – obie końcówki były ukośnie ścięte na długości około 15-20 cm, a następnie ściśle obwiązane drutem. Tak złożonego wędziska nie rozkładano, lecz najczęściej zostawiano na brzegu nad wodą.

Jego ojciec zmarł gdy miał 2 lata. Z opowieści matki pamięta, że ojciec często łowił ościeniem łososi w Wilii, zwłaszcza w okresie tarła.



W 1946 r. został przesiedlony do Olsztyna. Zamieszkał w Likuzach w pobliżu jeziora Krzywego, w którym często łowił ryby.

Początkowo również łowił na wędzisko z leszczyny. Zdejmował z niej tylko wierzchnią warstwę kory (ta zielona powinna być zostać). Wędka bambusowa pojawiła się później, a pierwszy egzemplarz dostał w prezencie od innego wędkarza.

Również spławiki były własnego wyrobu. Haczyki natomiast kupował w sklepie wędkarskim przy Placu Roosevelta. Nie robił już linki z włosia, lecz kupował żyłkę w tymże

sklepie, na ogół tylko kawałek na długość wędziska (5 m), który przywiązywał do końca szczytówki. Nie używał wtedy jeszcze kołowrotka (to nastąpiło później w latach 50.).

Na ogół łowił z brzegu. Kiedyś znalazł zatopioną łódkę. Z bratem wyciągnął ją, wyremontował i zaczął łowić poważniejsze ryby.

Ryby drapieżne łowiono wyłącznie na żywca. Połów na spinning pojawił się dopiero wraz z kołowrotkami. Z lodu łowił na błyskę z blachy z puszki po konserwie - wycinano odpowiedni kawałek, zginano go, a następnie w środku umieszczono haczyk i zalano go ołowiem. Nie łowił ryb łososiowatych i ta tematyka raczej nie jest mu znana.

W 1948 r. stał się członkiem koła wędkarskiego w Olsztynie [zapewne chodzi o Olsztyńskie Towarzystwo Wędkarskie, bo PZW powstało w 1950 r. – przyp. SC]. Początkowo paragon

służył za kartę wędkarską. Opłata roczna wynosiła 20 zł (można było łowić w całym kraju), a dopłata na wody KPIL wynosiła 10 zł.

W 1952 r. został powołany do wojska na okres 2,5 roku. Po powrocie zastał rozgardiasz organizacyjny. Pojawiło się wielu gospodarzy wód: w PZW powstało szereg kół, a PGRyby ograniczyły możliwości wędkowania. Początkowo był w kole Olsztyn Miasto, ale po powrocie z wojska był współzałożycielem koła w Spółdzielni Pracy „Metalowiec” w Olsztynie. W tamtym okresie powszechnie zaczęły powstawać koła w zakładach pracy. W latach 80. koło „Metalowiec” połączyło się z kołem „Nowotki” (zakładu stolarskiego). W 1990 r. przeszedł na emeryturę. Ryby łowi do dziś w Piszku i okolicy.

[SC: W powyższym opisie cenna jest zwłaszcza informacja o wykonaniu wędziska dwuczęściowego, łączonego na skos. Było to znane Olszewskiemu (1993, 54-55), który krótko wzmiankował owijanie złącza drutem. Takie łączenie opisał już Cotton w XVII w. (zob. Walton 2015, 237).

#### Literatura

Olszewski W. 1993. Z dziejów wędkarstwa polskiego od końca wieku XIX do czasów współczesnych. Toruń.

Walton I. 2015. Wędkarz doskonały, czyli wypoczynek człowieka myślącego. Przeł. S. Cios. Lublin.]

### WRONA SIWA RYBOŁOWEM

W południowo-zachodniej części Ursynowa w Warszawie jest nieduże oczko wodne oznaczone na Google Maps jako Moczydło 1. Jest w nim sporo małych ryb. Nad jezioro wybrałem się 12 IX 2025 z żoną na spacer. W pewnym momencie okonie zaatakowały drobnicę i przy samym brzegu zakotłowało się. Wrona, która siedziała na drzewie, natychmiast sfrunęła nad wodę i bacznie ją obserwowała. Co jakiś czas w wodzie znowu się zakotłowało. Cierpliwa wrona kilka razy nawet złowiła z brzegu jakąś małą rybę o długości ok. 2 cm. Nie przypuszczałem, że ten ptak może być tak zaangażowany rybołówstwem.



W literaturze znalazłem dwie podobne informacje o żerowaniu wron na rybach. W listopadzie 1901 r. anonimowy autor dostrzegł na drzewach na brzegu rzeki Białuchy koło Krakowa gromadę rodu wroniego (gawrony, wrony i kawki). Co chwilę kilka ptaków zlatywało nad wodę i chwyciło małe ryby, przeważnie jelce (Anonim 1902).

Innym razem pewien hodowca ryb obserwował polowanie trzech wron na pstrągi w górskim potoku. Jedna z wron pilnowała dopływu, druga odpływu z maleńkiej sadzawki utworzonej przez potok, trzecia zaś odgrywała rolę naganiacza, krążąc nisko nad sadzawką i płosząc ryby. Polowanie trwało kilka minut, a łupem ptaków stał się pstrąg ok. 150 gr. (N. 1932).

#### Literatura

Anonim 1902. Szkodniki ryb. Okólnik Rybacki 56:31.

N. 1932. Wrony szkodnikami w rybactwie. Przegląd Rybacki 11/12:[po s. 224].

### O ŻEROWANIU SZCZUPAKÓW NA MYSZACH

*Georg Moskwa*

20 XI 2025 byłem z kolegą na rybach w polderach Parku Narodowego Dolna Odra po stronie niemieckiej. To trudne łowisko, zarośnięte latem grązelami. Dopiero po pierwszych chłodach powstaje nad roślinnością warstwa wolnej wody. Większość czasu szczupaki są w tym gąszczu więc bezpieczne. Po 15 listopada otwierane są jazy i poldery zalewane wodą z Odry. Powstaje jedna duża tafla wody, a łowienie staje się niemożliwe do maja.

Byliśmy więc nieco za późno. Woda już była podniesiona o metr i dojście do łowisk było jeszcze trudniejsze, niż zwykle. Mimo, że to coroczna tradycja i mieliśmy dobrze rozpracowaną strategię co do łowisk i przynęt, przez połowę dnia nie mieliśmy żadnego brania. W syberyjskich warunkach pogodowych sukces by się przydał jako motywacja.

Ściągając błysk w pewnym momencie zauważyłem, że duży szczupak odprowadził mi przynętę aż pod nogi. Pierwsze brania mieliśmy też blisko brzegu. Szczupaki 88, 78 i 74 cm warte były zachodu. W żołądku jednego z nich znaleźliśmy dwie świeże myszy. To wyjaśniało brania przy brzegu. Po prostu z powodu pierwszego, szybkiego wezbrania wody tego roku, myszy z przybrzeżnych dziur uciekały w panice także na otwartą wodę. Szczupaki zaś stały szeregami i je zbierały.

Szkoda, że nie mieliśmy ze sobą imitacji myszy. Mimo tego, konsekwentnie przeczesując brzegi, złowiliśmy w sumie przez dwa dni 6 szczupaków. Myślenie podczas łowienia nie zaszkodzi.

### WĘDKOWANIE W SZWECJI. CZ. LXXXII. SKELLEFTEÄLVEN

Nad rzeką Skellefte w Bergnäsdammen byliśmy ponownie od 30 VI do 6 VII 2025. Wyjazd już pod koniec czerwca wynikał z faktu, że chcieliśmy być obecni nad wodą podczas wylotu jętki *Ephemera vulgata*. Mieliśmy bowiem dobre wspomnienia, zwłaszcza z 2015 r., kiedy również trafiliśmy w tym miejscu na okres wylotu *E. vulgata*.

Pogoda była dobra. Tylko na początku pobytu był przelotny deszcz i mżawka. Przepływ wody był stabilny i wynosił 56 m<sup>3</sup>/s. Do analizy miałem 12 dorosłych lipieni (34-42 cm, średni 38,3 cm) i jednego małego (15 cm) z żołądka szczupaka, 4 sieje (32-38 cm, średnia 36,5 cm), 10 okoni (30-38,5 cm, średni 32,1 cm) i 9 szczupaków.

Koszt licencji tygodniowej wynosił 450 SEK. W tym roku po raz pierwszy na łowisku pojawiły się tablice informujące o konieczności wykupienia licencji (fot. 1). Tekst był też w języku polskim w związku z obecnością wielu rodaków.

#### Odżywianie się ryb

Żerowanie lipieni było stosunkowo dobre (średnia liczba ofiar na jedną rybę wynosiła 192). Ryby żerowały głównie na poczwarkach ochotek (Chironomidae, 37,4% wszystkich ofiar) i pływających poczwarkach chruścika *Ceraclea dissimilis* (22,4%), który w poprzednich latach nie był tak liczny.

Żerowanie powierzchniowe lipieni było stosunkowo słabe (zaledwie ok. 3,1% ofiar). Mały lipień natomiast żerował głównie powierzchniowo (60% ofiar), zwłaszcza na owadach lądowych. Mogło to wynikać z przebywania na płytkiej wodzie blisko brzegu, gdzie pokarm

ładowy jest łatwiej dostępny. U dwóch lipieni stwierdziłem po jednym niedużym kamieniu, co nie jest powszechne w tej wodzie.

Żerowanie siei też było stosunkowo dobre (średnia liczba ofiar wynosiła 76). Udział pokarmu z powierzchni wody był niski (3,9% ofiar).



Fot. 1. Tablica informacyjna nad Bergnäsdammen.



Fot. 2. Lipienie z rozerwanym pyskiem.

Okonie także żerowały stosunkowo intensywnie (średnia liczba ofiar wynosiła 52), głównie na larwach jętek z rodziny Baetidae (23,9%), ośliczkach (*Asellus aquaticus*, 19,8%) i poczwarkach ochotek (13,6%). Dużo było kielży (Gammaridae); również w tym roku były one wyłącznie u okoni. U okonia długości 38,5 cm był miętus 21 cm.

Pewnym rozczarowaniem dla nas było słabe żerowanie powierzchniowe na wylatujących osobnikach jętki *Ephemera vulgata* (tylko 1 subimago u lipieni, 6 u siei). Co więcej, te jętki w stadium larwalnym były ważniejszym pokarmem dla okoni (i szczupaków, co będzie omówione oddzielnie), niż lipieni i siei. Podsumowanie znaczenia tych jętek dla ryb w moich dotychczasowych badaniach w Szwecji będzie podane w odrębnym artykule w P&L.

Tabela 1. Zawartość żołądków lipieni, siei i okoni złowionych w rzece Skellefte w Bergnäsdammen od 30 VI do 6 VII 2025 (skrót: l – larwa, p – poczwarka, pp – pływająca poczwarka chrzączki, s – subimago, im – imago, w - wylinka)

Liczba ryb:	Lipień 12	Sieja 4	Okonń 10
<b>Chruściki</b>			
<i>Rhyacophila</i> l	10	1	1
<i>Rhyacophila</i> p	1		
<i>Polycentropodidae</i> l	7	1	3
<i>Polycentropus flavomaculatus</i> pp	6		
<i>Ceratopsyche nevae</i> l	40		1
<i>C. nevae</i> pp	51		
<i>C. nevae</i> w	4		
Hydroptilidae pp	3	2	
Leptoceridae l	146	1	2
<i>Ceraclea dissimilis</i> pp	522	3	17
<i>L. hirtum</i> pp	4	8	
Phryganeidae l	1		24
Phryganeidae w	2		
<i>Agrypnia</i> l			3(1 bd)
<i>Phryganea bipunctata</i> pp			1
Limnephilidae l	7		50
<b>Jętki</b>			
Baetidae l	159	1	11
<i>Cloeon/Procloeon</i> im ♀			4
<i>Ephemerella mucronata</i> l	128	5	14
<i>E. mucronata</i> s	1		
<i>Heptagenia dalecarlica</i> l	52		3
Leptophlebiidae l	7		
<i>Paraleptophlebia</i> l			2
<i>Ephemera vulgata</i> l	7	1	30
<i>E. vulgata</i> w	41	2	
<i>E. vulgata</i> s	1	6	
Siphonuridae l	2		12
<b>Muchówki</b>			
Chironomidae l	51	1	60
Chironomidae p	870	7	146
Simuliidae l	35	1	1
Simuliidae p	6	2	
Simuliidae im	23	7	1
Ceratopogonidae l	30		1
Empididae p	6	1	
n. det. p	5		
Perlodidae im	1		
<b>Pluskwiaki</b>			
Corixidae	2		
Gerridae	1		
Corduliidae l			1
Hydracarina	1	1	
<b>Skorupiaki</b>			
<i>Asellus aquaticus</i>	1		102
Gammaridae			52
<b>Mięczaki</b>			

<i>Lymnaea</i>	30	12	1	
<i>Anisus contortus</i>	3	7		
Sphaeriidae		1		
Bezkęgowce lądowe				
Formicidae	6			
Hymenoptera	3			
Aphidiidae		2		
Diptera im	17	24	1	
Coleoptera im	20			
Ryby				
<i>Cottus</i>	3			4
<i>Lota lota</i>				1
Pisces n. det.	10			2
<b>Razem</b>	<b>2326</b>	<b>55</b>	<b>304</b>	<b>515</b>
<b>Średnia liczba ofiar/1 rybę</b>	<b>194</b>	<b>55</b>	<b>76</b>	<b>52</b>

<sup>1)</sup> Det. dr Gema Trigos-Peral z Muzeum i Instytutu Zoologii PAN w Warszawie.

### Obserwacje wędkarskie

Żerowanie powierzchniowe lipieni i siei było poniżej oczekiwań. Było znacznie słabsze, niż w latach 2015 i 2017, kiedy również trafiliśmy na okres wylotu *E. vulgata*. Z tego powodu obecnie ryby były łowione głównie na nimfę.

Szczególną uwagę zwróciłem na stan ryb. Aż 10 spośród 12 analizowanych lipieni miało silnie rozerwane pyski z powodu wcześniejszego kontaktu z haczykami. Podaję trzy zdjęcia takich ryb (fot. 2). Moim zdaniem takie kaleczenie lipieni wystawia wędkarzom jak najgorsze świadectwo. Niektóre z tych ryb żerowały dobrze, inne stosunkowo słabo. Nie stwierdziłem regularności w tym względzie.

### WĘDKOWANIE W SZWECJI. CZ. LXXXIII. BYSKE

Nad rzeką Byske byliśmy od 6 do 10 VII 2025, ponownie na rewirze nr 6 poniżej Arvidsjaur. Poziom wody był średni, ale opadający. Na początku pobytu przepływ wynosił 22 m<sup>3</sup>/s, a pod koniec 20 m<sup>3</sup>/s. Pogoda była dobra, choć początkowo z przelotnymi opadami deszczu. Z każdym dniem było coraz cieplej (pod koniec pobytu rozpoczęła się fala upałów).

Do analizy miałem 7 okoni (18-34 cm, średni 23,7 cm) i 7 szczupaków. Tym razem niewiele uwagi poświęciliśmy lipieniom, z uwagi na jeszcze podwyższony poziom wody.

Skoncentrowałem się więc na okoniach. Brały słabo i były znacznie trudniejsze do złowienia niż w poprzednich latach. Zawartość żołądków wskazuje, że żerowanie okoni było normalne, jak na tę porę roku.

Na uwagę zasługuje obecność trzech organizmów w żołądkach ryb: larw jętki *Siphonurus lacustris*, dużego (ok. 10 cm długości) osobnika pijawki końskiej (*Haemopis sanguisuga*), a także narybku łososia, sygnalizowanego już w poprzednich latach. Pijawka była u okonia 34 cm, co mnie nieco zadziwiło, ponieważ tej wielkości okonie raczej nie pływają blisko brzegu; pijawki zaś preferują płycizny, a czasem nawet są na mokrej ziemi (np. pod kamieniami i grubymi kawałkami drewna). Nie wiem więc, jaki czynnik sprawił, że pijawka stała się dostępna dla ryb na głębszej wodzie (może dostała się tam w czasie wcześniejszego podwyższonego poziomu wody?). W moich badaniach ta pijawka rzadko pojawiała się w żołądkach ryb, jedynie w Polsce – u pstrągów w Białce (dopływie Rawki; P&L nr 44) i szczupaków w Jeziorce koło Warszawy (dane niepublikowane).

Tabela 1. Zawartość żołądków 7 okoni (w tym 1 z pustym żołądkiem) złowionych w rzece Byske 6-10 VII 2025 (skrót: 1 – larwa).

Chruściki		<i>Sialis lutaria</i> 1	1
Polycentropodidae 1	1	Corduliidae 1	1
Phryganeidae 1	1	Cladocera	3
Limnephilidae 1	1	<i>Haemopsis sanguisuga</i>	1
Jętki		Ryby	
Baetidae 1	9	<i>Salmo salar</i>	7
<i>Heptagenia</i> sp. 1	8	<i>Cottus</i> sp.	2
<i>Siphonurus lacustris</i> 1	38	Pisces n. det.	3
Muchówki		<b>Razem</b>	<b>78</b>
Chironomidae 1	1	<b>Średnia liczba organizmów/1 rybę</b>	<b>11</b>
Simuliidae 1	1		

## ANALIZA RYB ZŁOWIONYCH PODCZAS PUCHARU ZIEM PÓŁNOCNYCH 2025 (GWDA, BRDA I CZERNICA)

Dzięki pomocy Darka Kręcigłowy, organizatora Pucharu Ziem Północnych 2025, otrzymałem szczegółowe wyniki tych zawodów, rozegranych 11-12 X 2025 na trzech sektorach na trzech rzekach (bez stanowisk):

**Sektor A:** Gwda od mostu betonowego w m. Lubnica do trzeciej wyspy poniżej mostu w m. Lędyczek (początek zbiornika zaporowego Podgaje).

**Sektor B:** Brda od mostu w m. Żoła do mostu przy ujściu Brdy do jeziora Szczytno.

**Sektor C:** Czernica od mostu w m. Przyrzecze (poniżej stawów hodowlanych) do ujścia do Gwdy.

Łowiono wyłącznie lipienie w dwóch turach w godzinach 12.00-16.00 (11 X) i 11.00-15.00 (12 X). Startowało 36 zawodników. Zawody odbyły się w formule na „żywej rybie”.

Warunki pogodowe nie były korzystne. Praktycznie cały czas była mżawka, a momentami padał słaby deszcz. Z powodu utrzymujących się opadów od wielu dni poziom wody był nieznacznie podniesiony, a widzialność w wodzie ograniczona.

### Wyniki połowu

W tabeli 1 są zestawione złowione ryby w podziale na sektory i rzeki. Razem złowiono 228 lipieni. Średnio na 1 zawodnika na jedną turę przypadało więc 1,05 ryby. W tabeli 2 podane są wybrane dane dotyczące połowu ryb przez zawodników.

### Ocena wyników

Najlepszym łowiskiem okazała się Czernica (123 ryby). Populacja lipieni jest tam obecnie stabilna z dużą liczbą ryb w wieku 2+ i 3+.

Choć niska średnia liczba ryb złowionych przez jednego zawodnika (1,05) może się wydawać niska, to jednak analiza danych wskazuje na dużą rozpiętość umiejętności wędkarzy. Poświadczają to nie tylko dane dotyczące największej liczby ryb złowionych przez jednego zawodnika (np. aż 23 w przypadku Czernicy), ale także liczba ryb łowionych przez zawodników danej grupy w poszczególnych turach (tab. 3). Zawodnicy łowiący w pierwszej turze w sektorze A złowili tylko 18 ryb (4 osoby nic nie złowiły), a w drugiej turze przeszli na sektor B i tam złowili tylko 14 ryb (5 osób nic nie złowiło). Ich wyniki były statystycznie znacznie gorsze od zawodników w pozostałych grupach, łowiących na sektorach A i B. Ponadto zawodnicy z tej pierwszej grupy w obu turach złowili tylko 32 ryby, podczas gdy zawodnicy z grupy 2 i 3 odpowiednio 93 i 100 ryb (tab. 3), czyli około trzykrotnie więcej.

Te dane pokazują, że należy zachować ostrożność w interpretacji wyników, jeśli chodzi o stan populacji ryb w rzece. Należy bowiem uwzględnić czynniki związane z warunkami hydrometeorologicznymi i poziomem umiejętności zawodników, w tym znajomości wody.

Tabela 1. Zestawienie liczby lipieni złowionych podczas Pucharu Ziem Północnych 2025.

Dł. ryb (cm)	Gwda			Brda			Czernica			
	Tura:	I	II	Razem	I	II	Razem	I	II	Razem
29,1-30								3	1	4
30,1-31	2	11	13	3		3	12	13	25	
31,1-32	3	6	9	1	1	2	8	6	14	
32,1-33		1	1	3	4	7	9	14	23	
33,1-34	2	1	3	3	2	5	10	6	16	
34,1-35	4	3	7	4	1	5	7	1	8	
35,1-36	3	3	6	6	1	7	6	2	8	
36,1-37	1	2	3	5	3	8	3	3	6	
37,1-38	1	2	3	3	1	4	1	4	5	
38,1-39	1	3	4	6	1	7	3	4	7	
39,1-40				2		2	1	2	3	
40,1-41		1	1	1		1	1	1	2	
41,1-42				1		1				
42,1-43		2	2							
43,1-44	1		1							
44,1-45										
45,1-46							1	1	2	
<b>Razem</b>	<b>18</b>	<b>35</b>		<b>38</b>	<b>14</b>		<b>65</b>	<b>58</b>		
			<b>53</b>			<b>52</b>			<b>123</b>	

Tabela 2. Wybrane dane dotyczące Pucharu Ziem Północnych 2025.

Tura	Gwda		Brda		Czernica	
	I	II	I	II	I	II
Największa liczba ryb złowionych przez zawodnika	5	7	12	3	11	23
Liczba zawodników z rybą	8	12	10	7	12	11
Liczba zawodników bez ryby	4	0	2	5	0	1

Tabela 3. Liczba ryb złowionych przez zawodników danej grup podczas Pucharu Ziem Północnych 2025.

Grupa zawodników	1		2		3	
	I (A)	II (B)	I (B)	II (C)	I (C)	II (A)
Liczba złowionych ryb	18	14	35	58	65	35
<b>Razem</b>	<b>32</b>		<b>93</b>		<b>100</b>	

\*

\*

\*

Redaguje i wydaje: dr Stanisław Cios (autor anonimowych materiałów). Adres dla korespondencji: ul. Stryjeńskich 6 m 4, 02-791 Warszawa. E-mail: stcios@hotmail.com

Pismo ma charakter „Newsletter” wędkarzy muchowych i ryb łososiowatych w Polsce. Wersja elektroniczna jest dostępna w internecie: <http://przyjacieleraby.pl/> (nr 1-23), <http://bialprzemsza.pl> i <http://www.namuche.pl/>, a także w Bibliotece Cyfrowej Uniwersytetu Jagiellońskiego (od numeru 67 włącznie). Niniejszy numer wydano w styczniu 2026 r. Materiały autorów stanowią wkład w kulturę wędkarską w Polsce.